

DZIAŁ URZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

Str.

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ:

Sekretariat Stanu:

41. Pismo J. Em. Kard. Sekretarza Stanu w sprawie Mszy św. binowanych, odprawionych przez księży kapelanów wojskowych 41

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P..

Rozporządzenia:

42. Błogosławienie przez kat. duchowieństwo wojskowe małżeństw osób wojskowych i ich rodzin — ściśle przestrzeganie obowiązujących przepisów kościelnych 42
43. Zajęcia poboczne kapelanów wojskowych — udzielanie zwolnienia 45

44. Zmiany porządku i godzin stałych nabożeństw w parafiach wojskowych — nadsyłanie meldunków 46

45. Otwieranie trumien na cmentarzach — zakaz 46

Zarządzenia:

46. Kazania do żołnierzy — wyznaczenie tematów 47

47. Porządek i godziny stałych nabożeństw w wojsk. kościołach i kaplicach — nadesłanie danych 48

48. Prenumerata „Rozkazu Wewnętrznego” — opłaty w 1937 r. 49

49. Konferencja dziekanów O. K. — zwołanie 50

OBWIESZCZENIA:

1. Zasadniczy program Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu w dn. 25—29.VI 1937 r. 51

Nr 5.



WARSZAWA
26 MAJA 1937 R.

ROZKAZ WEWNĘTRZNY

DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

SEKRETARIAT STANU.

41

Pismo J. Em. Kardynała Sekretarza Stanu w sprawie Mszy św. binowanych, odprawionych przez księży kapelanów wojskowych.

SECRETARIA DI STATO
DI SVA SANTITA

DAL VATICANO, die 27 Aprilis 1937

Nr 161782

Da citarsi nella risposta

Exc.me ac Rev.me Domine,

Pergratum mihi est tibi referre Beatissimum Patrem admodum dilexisse pietatis et obsequii testimonium, quod, te hortante et duce, sacerdotes istic exercitui addicti exhibuerunt, ad Eius mentem 3.388 celebratis SS. Missis.

Sanctitas Sua, ut addecebat, plurimi facit Eucharistici Sacrificii tot pretiosos fructus Sibi a per dilectis filiis attributos, ac libenti animo Deum exorat, ut pro merito istam piam liberali-

tatem et effusam bonitatem retribuatur. Idcirco tibi ac memoratis sacerdotibus superna munera adprecans Apostolicam Benedictionem impertit.

Interea qua par est observantia me profiteor

Excellentiae Tuae
addictissimum
E. Card. Pacelli

Exc.mo ac Rev.mo Domino
Domino JOSEPHO GAWLINA
Episcopo tit. Mariammitano
Ordinario Castrensi
VARSAVIAM

ROZKAZY ORDYNARIUSZA POLOWEGO W. P.

ROZPORZĄDZENIA.

42.

Błogosławienie przez katolickie duchowieństwo wojskowe małżeństw osób wojskowych i ich rodzin — ściśle przestrzeganie obowiązujących przepisów kościelnych.

Zdarzyły się wypadki, że księża administratorzy parafii wojskowych błogosławili małżeństwa lub też udzielali nieprawnej delegacji innym kapłanom do asystowania przy ślubach osób wojskowych nie podlegających ich jurysdykcji proboszczowskiej, wobec czego stali się przyczyną nieważności tych małżeństw w obliczu Kościoła Katolickiego ze względu na brak zachowania przepisanej przez prawo kościelne formy (defectus formae can. 1094).

Mając na uwadze powagę małżeństwa jako sakramentu i instytucji o charakterze dobra publicznego i społecznego jak również ze względu na skutki rodzinne oraz szukanie w dobie dzisiejszej sposobów rozwiązania węzła małżeńskiego, zobowiązujemy niniejszym w odpowiedzialności przed Bogiem, Kościołem i własnym sumieniem duchowieństwo wojskowe do ścisłego i skrupu-

pulatnego przestrzegania przepisów kościelnych w sprawie ważnego asystowania przy ślubach osób wojskowych.

W tym celu podaję następujące wyjaśnienia w sprawie uprawnień jurysdykcyjnych duchowieństwa wojskowego w odniesieniu do błogosławienia małżeństw osób wojskowych.

Na podstawie Statutów, normujących opiekę duszpasterską nad żołnierzami wojska polskiego, zatwierdzonych przez Stolicę Świętą (Statuta curam spiritualem militum exercitus poloni spectantia) oraz instrukcji, zakomunikowanej Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce przez J. Em. Kard. Pacelliego, Sekretarza Stanu Jego Świątobliwości listem z dnia 4 maja 1934 roku (Rozkaz Wewn. do kat. Duchowieństwa Wojskowego Nr 9/34 z dnia 16 sierpnia 1934 roku) należy przede wszystkim pamiętać, że jurysdykcja kapelanów wojskowych jest jurysdykcją personalną i odnosi się wprost i bezpośrednio do osób należących do lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, wymienionych w art. 9 wspomnianych Statutów. Chociaż w myśl art. 8 Statutów cały teren Rzeczypospolitej Polskiej podzielony został dekretem Biskupa Polowego na parafie wojskowe, to jednak parafia wojskowa, która zostaje powierzona kapelanowi wojskowemu dla sprawowania posług kościelnych nie jest terytorialna w rozumieniu kan. 216 § 1, lecz personalna. Art. 9 Statutów bowiem mówi: „Parafia wojskowa obejmuje osoby, które są powierzone opiece duchowej odnośnego kapelana wojskowego“. Stąd też nie można uważać administratora parafii wojskowej jako proboszcza miejsca (parochus loci) we właściwym tego słowa znaczeniu, który według kan. 1095 § 1 n. 2 zawsze ważnie asystuje małżeństwom tych wszystkich, którzy na terenie jego parafii ślub zawierają, lecz tylko jako proboszcza personalnego, uprawnionego do ważnego i godziwego asystowania małżeństwom osób wojskowych jego pieczy duszpasterskiej powierzonych.

Ponadto Kodeks Prawa Kanonicznego w rozdziale o proboszczach, kan. 451 § 3 wyraźnie mówi, że w sprawie uprawnień proboszczowskich kapelanów wojskowych należy trzymać się specjalnych przepisów, przez Stolicę Apostolską wydanych.

Tymi specjalnymi przepisami, nadanymi przez Stolicę Apostolską, są wyżej wspomniane Statuty, których art. 13 mówi

o jurysdykcji proboszczowskiej kapelanów wojskowych w odniesieniu do błogosławienia małżeństw. W punkcie „b” tego artykułu wyraźnie jest powiedziane: „*licite et valide benedicat nuptiis militum earumque familiarum, erga quas iura parochi sibi competunt*”. Nie ma tu mowy, że ważnie błogosławi małżeństwa wszystkich osób wojskowych i ich rodzin, którzy się do niego zgłaszają tak jak to jest przewidziane w Kodeksie Prawa Kanonicznego, kan. 1095 § 1 n. 2 dla proboszcza miejsca (*loci*), lecz tylko małżeństwa tych osób wojskowych, którzy jego jurysdykcji proboszczowskiej podlegają. Również potwierdza to i pkt. „a” tegoż art. 13 Statutów, gdzie jest mowa o głoszeniu zapowiedzi. Przewodawca bowiem ma na myśli tylko te osoby wojskowe i ich rodziny, nad którymi powierzona została kapelanowi wojskowemu opieka duszpasterska (*suae curae commissis*).

Z powyższego wynika, że w wypadkach, gdy do administratora parafii wojskowej zgłoszą się osoby wojskowe, należące do innej parafii wojskowej, wtedy niech pamięta, że nie posiada w stosunku do nich żadnych uprawnień jurysdykcyjnych i do ważnego asystowania przy takich małżeństwach winien otrzymać substytucję proboszczowską od Biskupa Polowego lub, w razie niemożności jej otrzymania, ze względu na czas i odległość, obowiązany jest zwrócić się do proboszcza cywilnego tej parafii, na terenie której ma być błogosławione małżeństwo, celem otrzymania od niego delegacji na piśmie do ważnego asystowania przy ślubie, wymaganej w myśl kan. 1095 § 2. (Statuty art. 13, uwaga).

W wypadkach, gdy administrator parafii wojskowej udziela delegacji innemu kapłanowi do ważnego asystowania przy ślubie osób wojskowych i ich rodzin, podlegających jego jurysdykcji proboszczowskiej winien zawsze udzielać jej na piśmie i dołączyć do załączników aktu ślubnego. Wzmianka o udzielonej delegacji powinna być umieszczona w akcie ślubnym.

Wreszcie zwracam uwagę, że w myśl Statutów art. 13 pkt. „c” administratorzy parafii wojskowych udzielają prawnej delegacji innym kapłanom do ważnego i godziwego błogosławienia małżeństw tylko na terenie swej parafii wojskowej i w odniesieniu tylko do swoich parafian.

Księża dziekani O. K. podczas urzędowych wizytacji parafij swego O. K. mają ścisły obowiązek kontrolowania, czy księża administratorzy parafii wojskowych ściśle przestrzegają obowiązujące przepisy kościelne w sprawie ważnego i godziwego błogosławienia małżeństw osób wojskowych i ich rodzin.

43.

Zajęcia poboczne kapelanów wojskowych — udzielanie zezwolenia.

Kapelani wojskowi, pragnący obok zajęć obowiązkowych, związanych z zajmowanym przez nich stanowiskiem, mieć okresowo lub na stałe pozaobowiązkowe zajęcia poboczne, jak np. wykłady, odczyty, pogadanki itp. w instytucjach państwowych, samorządowych i prywatnych i to za wynagrodzeniem bądź też honorowo, nie mogą podejmować się powyższych zajęć bez otrzymania od Ordynariusza Polowego wyraźnego na to zezwolenia.

W każdym przeto poszczególnym wypadku zwracać się będą księża kapelani do mnie drogą służbową, podając:

1. Nazwę instytucji, w której kapelan zamierza mieć poboczne zajęcia.
2. Na czym to zajęcie będzie polegało?
3. Czy zajęcie jest stałe czy dorywcze?
4. W jakie dni i w jakich godzinach zajęcie będzie miało miejsce?
5. Czy kapelan będzie otrzymywał wynagrodzenie?
6. Motywy, skłaniające kapelana do prowadzenia zajęć pobocznych.

Księża dziekani O. K., przesyłając mi powyższe prośby, dołączą swoją opinię, w której zaznaczą:

1. czy zamierzone przez kapelana zajęcia poboczne nie będzie stanowiło przeszkody w wykonywaniu jego zajęć obowiązkowych,

2. czy charakter pracy lub instytucji, w której kapelan zamierza pracować albo też sam fakt objęcia przez kapelana wojsko-

wego pobocznego zajęcia, nie będą powodem niepożądanych konsekwencji.

Uwaga: Rozkaz powyższy nie dotyczy księży kapelanów, którzy otrzymali zezwolenia na zajęcia poboczne przed dn. 1 czerwca 1937 r.

44.

Zmiany porządku i godzin stałych nabożeństw w parafiach wojskowych — nadsyłanie meldunków.

Polecam niezwłocznie meldować mi drogą służbową o każdej zmianie w porządku i godzinach nabożeństw w wojskowych kościołach i kaplicach z podaniem przyczyn, powodujących zmianę.

Księża dziekani O. K., przesyłając mi powyższe meldunki, zaznaczą czy w ewidencji dziekanatu O. K. odpowiednie poprawki zostały przeprowadzone.

Rozkaz dotyczy jedynie zmian na stałe.

45.

Otwieranie trumien na cmentarzach — zakaz.

Z Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę otrzymałem pismo treści następującej:

KOMISARIAT RZĄDU
na m. st. Warszawę
Nr ZS. III — 4/7.

Warszawa, dn. 13 kwietnia 1937 r.
Długa 50.

W sprawie nieotwierania trumien na cmentarzach.

Do
Polowej Kurii Biskupiej
ul. Miodowa 26
w miejscu.

Zdarzają się wypadki, że księża, na prośbę rodziny, pozwalają na otwieranie trumien na cmentarzach przed opuszczeniem ich do grobu, aby dać możliwość jeszcze raz pożegnać się ze zmarłym. Ponieważ ze względów sanitarnych i porządkowych otwieranie trumien na cmentarzach przed ich pochowaniem jest ze wszech miar nie wskazane, Komisariat Rządu uprzej-

mie prosi o spowodowanie, aby księża pozwolili na otwieranie trumien nie-
udzielali.

Jednocześnie Komisariat Rządu prosi o poinformowanie Komisariatu Rządu
o wydanych zarządzeniach.

Za Komisarza Rządu
(—) Eberhardt
Naczelnik Wydziału.

Podając treść powyższego pisma do wiadomości księży dzie-
kanów O. K. oraz księży kapelanów, administratorów wojsko-
wych parafij, sprawujących zarząd cmentarzy wojskowych:

- a) Przypominam im obowiązek ścisłego przestrzegania § 10
Rozporządzenia Min. Op. Społ. z dn. 30.XI.1933 r. o cho-
waniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyny zgonu oraz p. 7
Instrukcji Min. Op. Społ. w sprawie tegoż rozporządze-
nia (p. Rozk. Wewn. Nr 5/36, str. 87 i 95);
 - b) Polecam im, by o powyższych przepisach Min. Op. Społ.,
nakazujących szczelne zamknięcie trumien ze zwłokami
przed pogrzebem i zakazujących otwieranie trumien na
cmentarzu —
 - 1) poinformowali odnośnie dowództwa (oddziałów, szpi-
tali) z prośbą o wydanie w razie potrzeby odpowied-
nich zarządzeń,
 - 2) pouczyli należycie urzędników parafii wojskowych oraz
funkcjonariuszów cmentarnych,
 - 3) informowali rodzinę zmarłego, lub osoby zajmujące się
pogrzebem, przy spisywaniu aktu zgonu lub ustalaniu
szczegółów, dotyczących zgłaszanego pogrzebu.
-

ZARZĄDZENIA.

46.

Kazania do żołnierzy — wyznaczenie tematów.

Poczynając od m. czerwca aż do końca m. grudnia 1937 r.,
księża kapelani wojskowi, sprawujący duszpasterstwo, głosić
będą podczas niedzielnych zwykłych nabożeństw dla żołnierzy
nauki katechizmowe na temat Dziesięciorga Bożych Przykazań.

Kazania okolicznościowe natomiast będą głoszone w inne-
święta de praecepto oraz w dni świąt narodowych, pułkowych
jak również z okazji powitania rekrutów, przysięgi itp.

Porządek i godziny stałych nabożeństw w wojskowych kościołach i kaplicach — nadesłanie danych.

Polecam podległym mi księżom kapelanom wojskowym, sprawującym duszpasterstwo w wojskowych parafiach, szkołach, więzieniach i szpitalach, nadesłać mi drogą służbową do dn. 5 czerwca 1937 r. następujące dane, dotyczące porządku i godzin stałych nabożeństw w wojskowych kościołach i kaplicach, powierzonych ich pieczy:

Dziekanat O. K. Nr

Parafia wojskowa w

Kościół wojskowy (kaplica) w

Czynności duszpasterskie i liturgiczne w kościele (kaplicy) spełnia: kapelan wojskowy ks.; kapelan pomocniczy ks.

I. Nabożeństwa niedzielne i świąteczne:

- a. nabożeństwa dla żołnierzy o godz.; porządek; kazanie: kiedy się głosi — przed, po czy podczas Mszy św.?
- b. nabożeństwo dla rodzin wojskowych o godz. itd. jak w p. a;
- c. nabożeństwo popołudniowe, wieczorne o godz.; porządek; nauka?

II. Nabożeństwa w dni powszednie:

Msza św. o godz.

(Dotyczy zwykłych nabożeństw stałych a nie odprawianych z okazji np. świąt pułkowych, pogrzebów itp.).

III. Nabożeństwa okresowe:

- a. Majowe: w niedziele i święta o godz.; w dni powszednie o godz.; porządek; nauka, czytanie duchowne.
- b. Czerwcowe: jak w p. a
- c. Październikowe: jak w p. a

IV. Słuchanie spowiedzi:

Podać stałe godziny i dni słuchania spowiedzi w kościele (kaplicy).

Powyższe dane polecam sporządzić osobno dla każdego kościoła (kaplicy) w 3 egzemplarzach.

Księża dziekani O. K. pozostawią w ewidencji dziekanatu 1 egzemplarz danych, dotyczących poszczególnych kościołów i kaplic, pozostałe zaś 2 egzemplarze nadeślą mi w nieprzekraczalnym terminie do dn. 9 czerwca 1937 r.

48.

Prenumerata „Rozkazu Wewnętrznego“ — opłaty w 1937 r.

Ustalam wysokość prenumeraty za „Rozkaz Wewnętrzny“ w 1937 r.:

- | | |
|----------------------------------------------------------------------------------------|----------|
| 1. Biskup Polowy | zł 100.— |
| 2. Polowa Kuria Biskupia | „ 600.— |
| 3. Sąd Biskupa Polowego | „ 100.— |
| 4. Dziekanaty O. K. | „ 50.— |
| 5. Parafie wojskowe: | |
| a. otrzymujące ryczałt do zł 120 | „ 30.— |
| b. „ „ „ „ 121—200 | „ 40.— |
| c. „ „ „ „ 201—300 | „ 50.— |
| d. „ „ „ „ 300—400 | „ 75.— |
| e. „ „ „ „ ponad zł 400 | „ 100.— |
| 6. Wszyscy kapelani wojskowi | „ 25.— |
| 7. Kapelani pomocniczy otrzymujący wynagrodze-
nie miesięczne ponad zł 50 | „ 10.— |

Kapelani pomocniczy, pobierający wynagrodzenie miesięczne w wysokości do zł 50.— oraz księża diecezjalni, współpracujący z wojskowymi kapelanami w duszpasterstwie wojskowym, nie pobierając żadnego wynagrodzenia, otrzymują „Rozkaz“ bez obowiązku uiszczenia jakichkolwiek opłat.

Prenumeratę należy wpłacać za pośrednictwem P. K. O., konto czekowe Nr 30.240 („Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego Wojsk Polskich“. Warszawa).

Urzędy duszpasterskie uiszczą prenumeratę w m. czerwcu 1937 r. Kapelani zaś mogą wpłacać należność za prenumeratę w dwóch ratach: w m. czerwcu i wrześniu 1937 r.

Konferencja dziekanów O. K. — zwołanie.

Wyznaczam termin konferencji dziekanów O. K. na dzień 23 czerwca 1937 r., godz. 8.55 w Warszawie. Obrady rozpoczną się od wysłuchania Mszy św. w kaplicy Biskupa Polowego W. P.

W konferencji wezmą udział księża: dziekani O. K., p. o. dziekanów O. K. oraz dziek. dr J. Mauersberger, dziek. Cz. Wojszyniak i prob. B. Michalski.

+ Józef Garliwa

Biskup Polowy Wojsk Polskich.

W Warszawie, dnia 26 maja 1937 r.

OBWIESZCZENIE.

1.

Zasadniczy program Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu w dn. 25 — 29 czerwca 1937 r.

25 czerwca:

16.30. — Veni Creator w kościele św. Marcina.

17.15. — Wielkie zebranie inauguracyjne. — Przemówienia powitalne. Wykład O. Ledit (Rzym) o Królestwie Chrystusowym a parodii chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym (w języku francuskim).

26 czerwca:

7.30. — Msza święta z medytacją poranną. Przedstawicielstwa narodowe zbierają się w osobnych kościołach.

9.30 — 12.00. — I Zebranie plenarne. Wykład ks. dra Algermissen (Hildesheim) o natężeniu ruchu bezbożniczego w Europie (w języku niemieckim).

Kwadransowe sprawozdania przedstawicieli narodów z ruchu bezbożniczego i z pozytywnych inicjatyw dla Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach (we własnym języku).

15.00 — 17.30. — II Zebranie plenarne. Wykład O. Kosibowicza (Kraków) o duchowych przyczynach ruchu bezbożniczego (w języku polskim). Dalszy ciąg kwadransowych sprawozdań przedstawicieli narodów z ruchu bezbożniczego i z pozytywnego budowania Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach.

18.30. — Błogosławieństwo Sakramentalne z medytacją wieczorną. Osobno dla poszczególnych przedstawicielstw narodowych.

27 czerwca:

7.30. — Msza święta jak dnia poprzedniego.

9.30 — 12.00 — III. Zebranie plenarne. Wykład prof. dra Bauera (Kolonja) o socjalnych przyczynach bezbożnictwa (w języku niemieckim). Wykład ks. prał. dra Sawickiego (Pelplin) o moralnych przyczynach bezbożnictwa (w języku polskim). Dyskusja na temat poprzednich wykładów.

15.00 — 17.50. — Zebrania narodowe z wykładem i dyskusją na temat religijnych przyczyn bezbożnictwa w własnych krajach.

18.30. — Nabożeństwo wieczorne jak dnia poprzedniego.

28 czerwca:

7.30. — Msza święta jak w inne dni.

9.30. — IV Zebranie plenarne. Wykład O. Rektora

Gemelliego (Milano) o socjalnej odbudowie życia chrześcijańskiego (w języku włoskim). Wykład prof. dra Haleckiego (Warszawa) o duchowej odbudowie życia katolickiego (w języku polskim). Dyskusja.

15.00 — 17.30. — Plenarne Zebranie końcowe. Wykład O. Lhande (Paryż) o moralnym odnowieniu życia chrześcijańskiego (w języku francuskim). Wykład ks. prof. dra Guardini (Berlin) o religijnym odnowieniu chrześcijaństwa (w języku niemieckim). Dyskusja.

18.30. — Nabożeństwo wieczorne jak w inne dni.

29 czerwca:

10.00. — Msza święta pontyfikalna na stadionie.

15.00. — Wielka międzynarodowa demonstracja przed pomnikiem Serca Jezusowego pod hasłem: Pax Christi in Regno Christi. Kazanie Księdza Biskupa Polowego W. P. Józefa Gawliny.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

T R E Ś Ć.

Str.

KAZNODZIEJSTWO:

„Przemówienia do podchorążych w dniu oficerskiej promocji“	
1. Biskup Józef Gawlina	183
2. Ks. dr L. Bombas	186
3. Ks. dr M. Drużbacki	189
4. Ks. dr J. Mauersberger	194
5. Ks. W. Szyłkiewicz	195
6. Ks. F. Tomczak	198
„Przemówienia na zakończenie kursu w szkołach podchorążych rezerwy“.	
1. Ks. dr J. Mauersberger	203
2. Ks. J. Michułka	205
3. Ks. dr E. Nowak	210
4. Ks. dr F. Skalski	215
5. Ks. F. Juszczyk	219
„Wybór myśli do przemówień w dniu oficerskiej promocji lub zakończenia kursu w szkołach podchorążych rezerwy“.	
Wybrał Ks. * *	223
NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE	234
INFORMACJE	236

PRZEMÓWIENIA DO PODCHORAŻYCH W DNIU OFICERSKIEJ PROMOCJI.

I.

BISKUP JÓZEF GAWLINA

Przemówienie, wygłoszone podczas oficerskiej promocji w Szkole Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu dn. 15. X. 1986 r.

Podczas każdej mszy promocyjnej nęci biskupa polowego myśl, by modlitwy liturgiczne dobrać ze mszy, którą Kościół do święceń kapłańskich przeznaczył. Tak bardzo są podobne do siebie te chwile uroczyste: promocji i prymicji.

Najważniejsza chwila w życiu kapłana, najpiękniejszy dzień w życiu oficera.

W duszy zapał, w sercu radość, w oku jasność.

Lumen Christi et Patriae.

Raduje się Ojczyzna, wiedząc, że jako natury ofiarne, krąścowe, idealne rzucicie się wpław w swój zawód rycerski, do którego dusza się rwała. Raduje się Kościół, wiedząc, że jako młodzież nowoczesna głęboko przeżyliście renesans religijny.

Wiemy, że wśród nas nie ma typów biedermajerowskich, dbałych o wygodę życiową i pewność materialną. Impet, rozmach, brawura, ofiarność tworzą sylwetkę kawaleryjską. Wiadomo, że umiecie poświęcić życie dla dóbr wyższych, wiadomo, że gardzicie materializmem i filisterstwem.

I macie słuszość. Słuszość — gdyż nie tylko ironią, ale wprost obrazą ludzkości byłaby myśl, że dokonano wszystkich wielkich rzeczy w dziejach Europy tylko po to, ażeby dzisiejsza generacja wygodny żywot prowadzić mogła.

Ironią byłaby myśl, że np. Mojżesz na Synaj wstępował, że Hellenowie Akropol wznosili, Rzymianie Europę zdobywali, że piękny i genialny Aleksander pod Arbelą zwyciężał, że Apostołowie naukę Boskiego Mistrza głosili, a męczennicy ją krwią serdeczną przypieczętowali, że Polska za Warneńczyka, Sobieskiego, Piłsudskiego murem się kładła, że poeci śpiewali, arty-

ści tworzyli i rycerze w turniejach walczyli — a wszystko tylko po to, ażeby dzisiejszy Europejczyk w swym banalnym ubraniu, na ruinach tego bohaterstwa tronując, indywidualnie lub kolektywnie przyjemny i wygodny żywot pędził?

Jesteśmy zgodni co do oceny sytuacji.

W waszych duszach żarzy się ogień młodości, idealizmu i ta święta lekkomyślność, która nie potrzebuje kurczowych sylogizmów, lecz jasno i błyskawicznie decyduje o dóbr najświętszych prymacie.

Jesteście uczniami tej wspaniałej, rycerskiej Alma Mater, jaką jest kawaleria polska, a rocznik wasz szczyli się imieniem szarży pod Rokitną, owej szaleńczej, brawurowej, ofiarnej szarży, która była z wirtuozostwem, modo polono, zanuconą antyfoną nowego psalterza kawalerii polskiej.

Wiem, że wszystko, co wielkie i wzniosłe, oddźwięk znajduje w duszach waszych. Serca wam rosły, że dziś, kiedy „pochodnie wieków w dnia szarzyźnie gasną“, znalazła się pokrewna młodzież, młodzież z zachodnich kresów Europy, co światu zmaterializowanemu w twarz cisnęła — Alkazar. „Spowiednika nam dajcie“ — to ich odpowiedź na ofertę wygodnej kapitulacji. I Europa zamilkła zdziwiona. W tym słowie młodych drzemia stulecia mądrości, z niego biją płomienie heroizmu.

H e r o i z m — b o h a t e r s t w o !

Słowo dostojne jak majestat, świetlane jak słońce, rozkoszne jak miłość i twarde jak stal, któż cię zgruntuje, któż cię określi? Zdradź nam istotę swoją, skoro wszyscy przed tobą się chylą, Ojczyzna i Kościół. Kościół, matka dobrotliwa i łagodna, nie godzi się np. na rozpoczęcie sprawy kanonizacyjnej świętych, jeżeli nie ma prawdziwych dowodów heroicitäts, bohaterstwa.

I jest jeden tylko sprawdzian bohaterstwa, a imię jego: *samozaparcie*. Owszem, impet, brawura i rozmach, to kwiat jego cudowny, lecz korzeń bohaterstwa — to samozaparcie.

Nie zawsze grąją trąbki do ataku, nie zawsze życie jest symfonią patetyczną, a często jest powieścią bez miłości, surową i poważną powieścią żołnierską.

A kamieniem probierczym samozaparcie.

I znów przypomina mi się chwila ze święceń kapłańskich, kiedy biskup ręce klęczącego przed sobą młodzieńca bierze w ręce

swoje, mówiąc: Promittis mihi et successoribus meis reverentiam et oboedientiam? — Promitto!

To znaczy: składaj ofiarę najcięższą, ofiarę z własnej woli. Gdziekolwiek cię pošlę, pójdiesz. Cokolwiek ci rozkażę, wykonasz. Nie buduj sobie domu, nie wyznaczaj sobie nawet miejsca na grób. Bo nie wiesz, jaki cię czeka koniec. Możesz umrzeć w godnościach i chwale, możesz zginąć w więzieniu, zapomniany a nawet wzgardzony. A pamiętaj o słowach Pisma św., że „tylko szermierz uczciwie walczący otrzyma wieniec nagrody“ (Tym. 2,5) i „jeśli się kto schroni, nie będzie się podobał duszy mojej“ (Hebr. 10,38). „Patrz tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością się nie stało“ (Łuk. 11,35).

Podobną chwilę przeżywacie dziś, kochani Bracia moi.

Gdy ramię wasze uderzy hartowna stal szabli, powtórz każdy w duchu słowo: *samozaparcie* i zapamiętaj na całe życie. Ono jest treścią bohaterstwa. W przyzmacie samozaparcia poznasz patos dnia powszedniego, majestat ofiary i posłuszeństwa. Tuum fac, nec respicias finem!

A jako wychowawcy żołnierza wychowujcie go w duchu samozaparcia do prawdziwego bohaterstwa, tak jak was samych wychowywała wasza Alma Mater. Zagroźcie drogę tym budowniczym fasad, kombinatorom życiowym, handlarzom stosunkami, co z czułością busoli magnetycznej każdy prąd u góry wyczuwają. Są to starcy, o twarzach tylko młodzieńczych. Na nich polegać nie można, gdyż są żywą negacją samozaparcia.

A „Biada, kto daje ojczyźnie pół duszy,

A drugie tu pół dla szczęścia zachowa.

Oboje w nim Bóg swym piorunem skruszy

I padnie kiedyś w popiół taka głowa“.

(Słowacki).

Wieczny idealizm i wieczna młodość niech będzie waszym udziałem.

Jest to życzenie więcej niż naturalne, gdyż nawet siły kosmiczne się wyczerpują, a kresem każdego rozwoju naturalnego jest ostygnięcie.

Zapalcieź tedy pochodnie żywota od światła nadnaturalnego, wiecznie młodego, bohaterskiego Jezusa Chrystusa. On będzie waszym nieodłącznym przyjacielem, gdyż On jest miłośnikiem

takich jak wasze charakterów. Przecież to ulubieńcami Jego byli Apostołowie Jakub i Jan, dla ognistego charakteru synami gromu nazwani. Zgromił ich co prawda raz Pan, gdy urażeni lekceważeniem Samarytan pragnęli, by ogień z nieba spadł na ich miasto i spalił je, ale szczerze ukochał ich za tę bez namysłu i granic gotowość poświęceń.

A Jezus sam, który przyszedł na świat, nie iżby czynił wolę swoją, ale wolę Ojca, który Go posłał (Jan 11,3), który samozażarcie do najwyższego podniósł stopnia bohaterstwa, nigdy was nie opuści. Będzie wam przyjacielem, obrońcą, wodzem i zbawicielem.

„Choć Go nie widzą twoje oczy,
Choć Go nie słyszą twoje uszy,
On będzie światłem w twej pomroce,
On będzie śpiewem twojej duszy“.

Obdarzy cię młodością wieczną, żywotem wiecznym.

Amen.

II.

Ks. dr LUDWIK BOMBAS

St. kapelan W. P.

(Katowice).

Podchorążowie!

Dnia 28 września 1920 r. spadł z aeroplanem i zabił się podchorążypilot Antoni Scheur. W kieszeni lotnika znaleziono skrwawioną kartkę, zawierającą rachunek z młodego życia, tej treści: „Zawsze mam serce czyste, zawsze mam myśli czyste. Jestem wesoły, jestem pogodny, jestem pełen życia, młodości, radości. Idę śmiało, lekko, starając się uosobić dzielność, odwagę, spokój, szczerłość, prostotę i naturalność. Chcę być doskonałym żołnierzem, chcę być doskonałym człowiekiem. Co robię, żeby się doskonalić? Czy pamiętam o BOGU? Czy pamiętam o matce? Czy pamiętam o Polsce? Czy pamiętam o obowiązkach?...“

Taki testament zostawił, w chwili swej ostatecznej życiowej promocji, podchorąży, będący częścią tej falangi żołnierzy nie-

znanych, którzy są zawsze przy trudzie a nigdy u zaszczytów, służebników Ojczyzny, których zasługą jest umrzeć w cieniu, by chwałę innych uczynić głośniejszą, — bohaterów nieznanych, których ambicją jest składać siebie na ofiarę, byzczędzić ofiary tym, którzy są im powierzeni, — żołnierzy, którzy rozumieją, że z przymiotami zawodowymi muszą iść w parze przymioty moralne.

Podchorążowie! Przygotowywaliście się do swej oficerskiej promocji w tym przekonaniu, że jesteście czymś więcej niż zawodem czy rzemiosłem. Jesteście **p o w o ł a n i e m**.

Wychowani jesteście w dyscyplinie żołnierskiej, której podstawą i duszą jest przepiękna dyscyplina myśli i woli, podana nam w nauce JEZUSA CHRYSZTUSA. Obydwie są niezmiennie. Te dwie dyscypliny są to równoległe, odwieczne koleje na jednej drodze. Tak jak sakramenty, przyjmowane przez naszych pradziadów, są tymi samymi, które przyjmujemy dziś, tak jak ich Komunia została naszą Komunią a ich modlitwa naszą, tak właśnie obyczaje żołnierskie ostały się te same i ta sama jest modła, którą oficer musi zdobywać swe szlify. Armia i Kościół nie znają kompromisów. Jest w tym nasza siła i Jego siła. Mamy podobną chwałę i siłę.

Świadomi swej chrześcijańskiej i żołnierskiej tradycji macie pójść do oddziałów, by dowodzić. Pierwszy Marszałek Polski, w swym rozważaniu o istocie dowodzenia, rzuca wam ostrzeżenie: „Oficerowie niezbyt umieją swą myśl wyrazić, gdy obliczają siebie na szable i bagnety... Na pierwszym planie musi być wysunięty **c z ł o w i e k**... Z przerażeniem myślę, że gdy oficerów zawalimy mnóstwem wszelkiego rodzaju nomenklatury, miejsca nie wystarczy na **c z ł o w i e k**“.

Podchorążowie! Gdzie znajdziecie wznioślejsze pojęcie godności człowieka i honoru żołnierza, jeśli nie w zrozumieniu, że jesteście obrazem Boga i że obraz ten w pełni ma być urzeczywistniony.

* Opuszczacie szkołę, okres swej powszedniej roboty, podobnej do prostej pracy żaren, grube ziarno życia na biały chleb ideału kruszącej. Nie będziecie już spędzać godzin na szkolnym dowodzeniu BOGA. *¹⁾.

¹⁾ Zdania zamknięte gwiazdką (*) przeznaczone są tylko dla słuchaczy szkół podchorążych, promowanych na oficerów.

* * Wracacie na posterunki swej pracy cywilnej, gotowi stać w szeregach na każde wezwanie. Stanowić macie świeży przypływ sił zasilających Armię. W rezerwie macie jednoczyć Armię z narodem, macie zwalczać wszystkie przesady złe pojętej wolności. Wracacie do społeczeństwa, które broni się przeciw anarchii rozluźniającej życie jednostki, rodziny, narodu i przygotowującej najgorszą niewolę. Wracacie do społeczeństwa, które wyczuwa nową erę i jako najwyższy autorytet pragnie mieć BOGA. Rozumie ono prawdziwą wolność i godność człowieka. Wyście tę wolność zrozumieli w świetle dyscypliny ducha i ciała * * ²⁾).

Wiary wam brak? Niech was natchnie myśl o owym setniku żołnierzu, podobnym do żołnierzy wszystkich czasów, żołnierzu, który wiarą swą wzbudził podziw CHRYSTUSA.

Postarajcie się CHRYSTUSA spotkać, tak jak go spotkał ów ewangeliczny rotmistrz. Jednej nauczycie się od niego zasady. Oto ten setnik jest nieustraszenie uczciwy, tak uczciwy, że się nie boi prawdy wyznać, gdy ją tylko spostrzeże. Rotmistrz nie zakrył oblicza, lecz dał świadectwo CHRYSTUSOWI.

Nie zakrywali przed NIM swego oblicza wielcy wodzowie w naszej historii. Nie zakrył swego oblicza Wielki Marszałek, gdy u kresu wileńskiej wyprawy stanął w Ostrej Bramie. Pałtrzył całą siłą swej wiary w obraz TEJ, której cześć taką dumą napełniała Jego serce i serca Jego żołnierzy.

Przejęci poczuciem straszliwej odpowiedzialności, jaka na was ciąży, po wysłuchaniu Najświętszej Ofiary—przyjmijcie w rycerskim pasowaniu z błyskiem i uderzeniem szabli moc i hart rycerzy, którzy broniąc Ojczyzny bronili i Wiary, którzy szukając Ojczyzny szukali i Wiary, którzy odnajdując Ojczyznę odrzucili i Wiary!

Amen.

²⁾ Zdania zamknięte dwiema gwiazdkami (**) przeznaczone są jedynie dla podchorążych rezerwy.

Ks. dr MIKOŁAJ DRUŻBACKI

Kapelan W. P.

(Dęblin).

Przemówienie do Podchorążych Lotnictwa.

Drodzy Bracia, Podchorążowie!

Te słowa psalmu 117: „Tenci jest dzień, który uczynił Pan: radujmy się i weselmy w nim“ powtarza często Kościół w swych publicznych modłach, obchodząc swe radosne święta a zwłaszcza w okresie Wielkanocnym, w czasie tych najradośniejszych — w całym roku kościelnych świąt.

Słowa te, za przykładem Kościoła, i Wy, drodzy Bracia, możecie i powinniście powtarzać w dniu dzisiejszym, dniu tak bardzo dla Was radosnym, dniu, w którym marzenia wasze tyłoletnie się urzeczywistniają.

Wielkie naprawdę dziś święto radości.

Raduje się Bóg, że przy Jego pomocy wasze prace, trudy i wysiłki nie poszły na marne, że liczba obrońców tej, która była i jest „semper fidelis“ — zawsze wierna — zwiększa się o cały wasz zastęp.

Raduje się Ojczyzna nasza, że zyskuje nowych, dzielnych, pełnych młodzieńczego zapału oficerów i to oficerów tego rodzaju broni, który napewno jest najbardziej jej potrzebny, który w czasie wojny zdecydować może o zwycięstwie, a w czasie pokoju najbardziej wyrabia tężyznę i hart ducha oraz siłę woli, te zalety tak bardzo nam potrzebne tak w służbie Bożej jak i w służbie Ojczyzny.

Radują się wasi przełożeni, — wychowawcy i wykładowcy —, że wszelkie wysiłki, które z całym poświęceniem przez trzy lata wkładali w wasze wychowanie i wykształcenie, nie poszły na marne, lecz przeciwnie — przyniosły wielki cenny owoc, że mogą się pochlubić tak ładnym wynikiem swych prac i starań.

Radują się wasi rodzice i wasze rodziny, a przede wszystkim radujecie się Wy sami, drodzy Bracia, Podchorążowie, że doczekaliście się tej upragnionej a tak oczekiwanej promocji, że możecie okazać teraz w praktyce w życiu, czego nauczyliście się

w szkole i odpłacić się Ojczyźnie za to wszystko, co dla Was uczyniła.

Macie naprawdę czego radować się i weselić, ale by ta wasza radość była pełna, pamiętajcie gorąco dziękować Panu Bogu za te wszystkie dobrodziejstwa, boć On przecież przede wszystkim Wami się opiekował, czuwał nad Wami przez cały czas Waszego tu pobytu jak najlepszy i najczulszy Ojciec i dopomógł Wam swą łaską do ukończenia szkoły.

Jest w naszych katolickich rodzinach bardzo piękny zwyczaj. Mianowicie gdy dzieci opuszczają dom rodzinny i udają się w świat, wówczas rodzice dają im pewne doświadczone rady, którymi winni kierować się w życiu, rady, które dla dzieci, Kochających swych rodziców, są prawdziwymi drogowskazami życiowymi.

I my, drodzy Bracia, należymy do wielkiej rodziny katolickiej, której na imię Kościół Katolicki, mamy wspólnego Ojca w niebiesiach, Ojca, który nas umiłował odwieczną miłością, Ojca, który nami ustawicznie się opiekuje, Ojca, do którego codziennie zanosimy modły.

Dlatego też ja, jako Jego wśród Was przedstawiciel, jako Wasz dotychczasowy duszpasterz, chciałbym na tę waszą nową drogę życia, którą w dniu dzisiejszym zaczynacie, dać wam pewne wskazania, zawarte w słowach naszego Zbawcy i Mistrza, Jezusa Chrystusa: „Czuwajcie a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie“ (Mar. XIV, 38).

Zdajemy sobie wszyscy sprawę z tego, że czasy obecne są naprawdę ciężkie. Kryzys materialny, ogólne zbrojenia nie wróżą nic dobrego. Komunizm coraz bardziej podnosi głowę, coraz wyraźniej dzieli się ludzkość cała na dwa wręcz przeciwne sobie światopoglądy: chrześcijański i komunistyczny, które całym otwarcie walczą ze sobą. My zaś, Polacy, musimy pamiętać zawsze o tym, że — jak słusznie zauważył jeden z naszych mężów stanu — „Polska komunistyczna przestała by być Polską“ (dekl. ideowa płk. Koca), musimy więc przede wszystkim zdać sobie sprawę z powagi obecnej sytuacji a następnie czuwać baczenie każdy na swoim stanowisku, boć my w Ojczyźnie naszej, jako najbliżsi sąsiedzi siedliska komunizmu, najwięcej jesteśmy na jego działanie narażeni i musimy pamiętać, że nie

wystarczy praca naszych władz w zwalczaniu komunizmu, ale że w tej walce my wszyscy musimy wziąć udział, że jest to naszym świętym obowiązkiem tak wobec Boga jak i wobec Ojczyzny.

Jeśli zaś mamy skutecznie walczyć z komunizmem, to musimy być naprawdę prawdziwymi katolikami — nie tylko z imienia i chrztu, ale z czynu, katolikami praktykującymi, katolikami nie tylko od niedzieli, ale katolikami każdego dnia, każdej chwili.

A więc przede wszystkim nie wstydić się swej religii i jej praktyk, lecz mężnie i otwarcie wyznawać ją zawsze we wszystkich okolicznościach i zawsze według jej wskazań i nakazów postępować. A do tego potrzeba naprawdę silnego, prawego charakteru, charakteru, jakim wy, drodzy Bracia, przede wszystkim musicie się odznaczać.

Że zaś wyrabianie charakteru — to praca nie jednego dnia lub roku, lecz praca całego życia, praca, w której nie wolno nigdy ustawać, bo każde poślógowanie sobie grozi wielkimi stratami, pamiętajcie, że ta praca nie kończy się z chwilą opuszczenia murów waszej szkoły, lecz musi nadal trwać, że musi być nawet intensywniejsza, boć macie być wzorem dla tych, którymi kierować będziecie, że w tej pracy nie ma wakacyj w tym życiu, bo gdybyśmy sobie na nie pozwolili, to wszystko stracilibyśmy i musielibyśmy na nowo całe lata pracować, zanim potrafilibyśmy to odrobić.

Pamiętajmy dalej, że komunizm różnych używa środków do opanowania duszy ludzkiej, że nawet częściej zamiast walki wprost próbuje ukrytej walki, polegającej na schlebaniu ludzkim namiętnościom i, niestety, — jak uczy doświadczenie — ten rodzaj walki bardzo często jest udany.

Jeśli bowiem przypatrzmy się uważnie dzisiejszemu człowiekowi, to widzimy, że ogromna ilość dzisiejszych ludzi, jeśli nie w teorii to w praktyce hołduje zasadzie: „Dogadzać i folgować sobie we wszystkim“. Jakżeż wielu dzisiejszych ludzi uważa pieniądź i majątek za najwyższy cel swego życia, jakżeż wielu dla zdobycia majątku używa wszelkich i to nie tylko dozwolonych, ale także i niezbyt uczciwych środków.

A gdy go zdobędą, to dogadzą sobie i używają, co mogą, i w ten sposób, choć może nieświadomie, pomagają komunizmo-

wi, bo inni, którzy cierpią biedę i nędzę, widząc ich opływających w dostatki i dogadzających sobie pod każdym względem, bardzo łatwo stają się podatni dla propagandy komunizmu, a poza tym jeśli ten majątek zdobyli ludzką krzywdą, to wówczas tym bardziej obudzają nienawiść biednych i pokrzywdzonych.

Słusznie już parokrotnie zwracał uwagę społeczeństwa chrześcijańskiego prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond, że zawsze, a zwłaszcza w czasach obecnych, pamiętać musimy o tym, że majątek, jaki posiadamy, jest przede wszystkim własnością Bożą a potem dopiero naszą, że z używania jego będziemy musieli dokładny zdać rachunek na Sądzie Bożym i że w ciężkich dzisiejszych czasach musimy się ograniczać, by jak najwięcej móc pomagać potrzebującym.

Nie ma czasu by się dłużej nad tym rozwoździć, ale weźmy pod uwagę jedną choćby okoliczność. Ileż to pieniędzy marnuje się u nas, w większych zwłaszcza miastach, po rozmaitych kabaretach, dancingach i tym podobnych lokalach. Gdyby tych tysiący i milionów, tam w błoto wyrzuconych, użyto na uprzemysłowienie kraju, napewno zniknęłoby bezpowrotnie bezrobocie.

A pamiętajcie, drodzy Bracia, że nic tak nie hartuje i nie wyrabia silnej woli jak właśnie odmawianie sobie w dogadzaniu swym zachciankom, swym namiętnościom. I przeciwnie nic tak nie psuje człowieka, nie deprawuje jego duszy i charakteru i nie usposabia do nieuczciwości nawet jak dogadzanie i folgowanie swym zachciankom, gdyż coraz silniej odzywają się w duszy takiego człowieka złe namiętności, on zaś nie ma sił ku temu, by je zwalczyć, by im się przeciwstawić.

Tak więc, drodzy Bracia, pamiętajcie przez całe wasze życie, że nie na to żyjemy, by używać i dogadzać sobie, ale by służyć Bogu i Ojczyźnie, że z każdej chwili będziemy musieli zdać dokładny rachunek w dzień sądu Bożego, — a przed okiem Bożym nic się nie ukryje, — a wtedy spełnicie wolę naszego Zbawcy i Mistrza, zawartą w pierwszej części wyżej przytoczonego ostrzeżenia: „Czuwajcie!..“

Musicie jednak zastosować się i do drugiego ostrzeżenia Zbawiciela, musicie pamiętać o modlitwie i to nie tylko wtedy,

„Gdy — jak powiada przysłowie — trwoga to do Boga“, ale codziennie, przez całe życie.

„Bojowaniem jest żywot człowieczy na ziemi“ (Hiob VII, 1), stwierdził to już parę tysięcy lat temu sprawiedliwy Hiob. I rzeczywiście — jak uczy nas życie — dopóki żyjemy, czy chcemy czy nie chcemy, musimy walczyć. Albo pod sztandarem Jezusa Chrystusa walczyć będziemy z wrogami naszej duszy: szatanem, zepsutym światem i własnymi namiętnościami, albo jeśli nie będziemy chcieli prowadzić tej walki, tym samym przejdziemy do obozu przeciwnego i walczyć będziemy z Bogiem. Ze zaś tej walki z Bogiem nikt na świecie nie wygrał i nie wygra, dlatego prosty, zdrowy rozsądek zmusza nas do walki pod sztandarem i wodzą Jezusa Chr. Byśmy jednak z tej walki z wrogami naszej duszy mogli wyjść zwycięsko, musimy mieć pomoc Bożą, której bez szczerzej, codziennej modlitwy nie otrzymamy.

Sami jesteśmy biedni, słabi i grzeszni, ale gdy nam swą łaską pomoże Mistrz nasz i Zbawca, Jezus Chrystus, wówczas możemy być pewni zwycięstwa. Na tym rozumowaniu opierając się jeden z wielkich Ojców Kościoła pisał, że człowiek szczerze i dobrze modlący się będzie zbawiony, ten zaś, kto się nie modli lub modli źle — w naturalnym porządku rzeczy nie może być zbawiony. (Św. Alfons Lig.).

Pamiętajcie również w swych modlitwach o naszej ukochałej Matce i Królowej N. Maryi Pannie i do Niej w wszelkich potrzebach się zwracajcie, a przekonacie się sami na sobie o prawdziwości znanej modlitwy św. Bernarda: „że od wieków nie słyszano, aby kto uciekając się do Niej, Jej pomocy wzywając, Ją o przyczynę prosząc, miał być przez Nią opuszczony“ (modlitwa św. Bernarda: Memorare).

Niechże więc wyżej przytoczone słowa Zbawiciela: „Czuwajcie a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie“ będą waszym drogowskazem przez całe wasze życie, a wówczas spełni się na Was pozdrowienie chrześcijańskie, z jakim tyle razy zwraca się do was kapłan w czasie Mszy św.: „Dominus vobiscum“, wówczas naprawdę Pan będzie z wami, będzie z wami Jezus i w tym życiu i w przyszłym — w wieczności.

Amen.

Ks. dr JAN MAUERSBERGER

Dziekan W. P.

(Warszawa.)

„Ten jest dzień, który uczynił Pan. Radujmy
i weselmy się w nim”. (Ps. 117).

Najmilsi! Ostatni raz stoicie w szeregach jako podchorążowie.

Za chwilę będziecie członkami Korpusu Oficerskiego. Dzień to upragniony dla Was i radosny.

Skończył się szkolny trud i męczący niepokój. Zdaliście egzamin. Za chwilę otrzymacie promocję. Dzisiaj zbieracie owoce waszej pracy.

Przed Wami nowe życie. Rozpoczynacie je w Imię Boże.

Niechaj waszą siłą i oparciem będzie zaufanie w pomoc Najwyższego i wiara we własne siły. Idźcie w życie z tym głębokim przeświadczeniem, że człowiek sam tworzy swoją przyszłość. Od was zależy wartość waszej pracy i wasze osobiste szczęście.

Jako duszpasterz żegnam Was, najmilsi, słowami świętego Pawła:

„Biegnijcie tedy w zawody, tak abyście otrzymali wieniec chwały.

Bo choć wszyscy biegną, jeden tylko nagrodę bierze.

A każdy kto się potyka na placu, od wszystkiego się powściąga”. (I Kor. IX, 24-25).

Wieczną prawdę apostoł narodów zawarł w tym podobieństwie.

Ciągle trzeba się rozwijać, wzrastać duchem, aby sprostać swemu zadaniu.

Trzeba się ćwiczyć i powściągać, ażeby wszystkie nasze siły skierowane były do celu. W przeciwnym razie człowiek ustanie w drodze.

Znużony, zniechęcony, wyczerpany brakiem ideałów — nie potrafi zmusić się do codziennego wysiłku w służbie i do pracy nad sobą.

Ileż to młodych ludzi przez lekkomyślność, uleganie swoim zachciankom i otoczeniu zmarnowało życie.

Naszym hasłem niech będzie: Dla Ciebie, Polsko!

Dla Ciebie żyć będę w wewnętrznym posłuchu i karności. Wypełnię rzetelnie mój obowiązek. Nie cofnę się, nie zawaham w obliczu trudności i niebezpieczeństw.

Dla Ciebie, Polsko! Wychować chcę żołnierzy na dobrych obywateli i prowadzić ich wzwyż, z życzliwością i po bratersku ćwicząc ich w cnotach.

Dokoła siebie chcę szerzyć dobro, w poczuciu jedności z narodem i ukochania wszystkiego co polskie, co nasze, co szlachetne.

Ukochanie Boga i Ojczyzny było i jest źródłem siły i poświęcenia. Ono rodzi bohaterów, dusze ludzkie zapala świętym ogniem i przemienia.

Ileż wspaniałych wzorów tej miłości mamy w dawnych i nowych dziejach Polski — bohaterskich wodzów i zastępy rycerskie... ba, dzieci nieletnie, orlęta, idące radośnie w bój.

Naśladujmy tę gotowość do poświęceń, ten żar serca, tę moc, która płynie z wiary w Opatrzność Bożą, z wiary w przyszłość Ojczyzny i w Jej dziejową misję.

Idźcie więc, najmilsi, pełnić waszą służbę dla Polski. Światło wiary niechaj Wam wskazuje drogę obowiązku, a miłość Boga i Ojczyzny niechaj Wam wszelki ciężar uczyni lekkim.

Amen.

V.

Ks. WIKTOR SZYŁKIEWICZ

Proboszcz W. P.

(Bydgoszcz).

Przemówienie w Szkole Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy.

„Przypasz miecz twój na biodra twoje”.
(Ps. 44. 4).

Pod znakiem radości obchodzimy dzień dzisiejszy w szkole naszej, bo oto, drodzy Bracia, Podchorążowie, w dniu dzisiejszym zbieracie plony trzechletniej swej pracy. Przed trzema bowiem laty rozpoczęliście swój trud od wezwania Imienia Bożego

i pracy waszej błogosławił Pan, — dzisiaj w radości i weselu zbieracie owoce swoich usiłowań i za chwil kilka będziecie pasowani na rycerzy.

Radość więc napęła serca wasze, że oto cel marzeń waszych został osiągnięty, że pierwsza gwiazdka oficerska ozdobi naramienniki wasze, że przypaszecie miecze do boków waszych. Miecz — to symbol władzy i siły. Ojczyzna, obdarzając Was tym symbolem, ufa, iż tego miecza użyjecie tylko do obrony jej granic i wolności, do obrony porządku i prawa, do obrony czci i honoru rycerskiego.

A radość wasza łączy się ze szlachetną dumą, iż szlify oficerskie zdobywacie prawdziwie po rycersku, bo własną, rzetelną pracą, własnym wysiłkiem woli. Słusznie zatem możecie zastosować do siebie słowa hetmana Czarnieckiego, że „ani z roli, ani z soli, ale z tego, co mię boli, — wyrosłem!”

Cieszą się wraz z Wami przełożeni wasi, bo widzą w Was wyniki swej pracy wychowawczej, cieszy się Armia nasza, że w osobach waszych przybywa do jej szeregów nowy zastęp pracowników wojskowych, przynoszących ze sobą zapal do pracy; cieszę się wreszcie i ja, wasz stary kapelan, bo wypuszczam w świat już 14-te pokolenie oficerów polskich, dobrych chrześcijan i katolików, bo takimi byliście w szkole i, daj Boże, abyście takimi zostali nadal.

Niechże więc pierwszym aktem serc naszych będzie dziękczynienie Panu Bogu Wszechmogącemu, dawcy łask i mocy, iż raczył was darzyć zdrowiem dobrym i pomocą w ciągu trzechletniej, ciężkiej pracy waszej, a więc „Te Deum laudamus!...”

Przywdziewając dzisiaj na się mundur oficera polskiego, bierzecie wraz z nim wszystkie obowiązki i ciężary stanu rycerskiego. Oficer polski — to rycerz krzyżowy. Takim on był w wiekach dawnych, takim jest dzisiaj, takim pozostanie na zawsze, albowiem przeznaczenie jego wypływa z ducha dziejów naszych. Polska, bowiem, położona na rubieży dwóch światów, dwóch odmiennych, a nieraz wręcz sobie przeciwnych cywilizacyj, — to ostatnia forpoczta cywilizacji łacińskiej na Wschodzie Europy — odziedziczyła w spadku po krzyżowcach zaszczytne i chlubne zadanie obrony krzyża Chrystusowego i opartej o ten krzyż cywilizacji europejskiej.

I nie jest to, drodzy Bracia, zwykły tylko przypadek, że niedawno podczas wręczenia marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu buławy hetmańskiej, najwyższy dostojnik Kościoła w Polsce, Prymas Polski kardynał Hlond, wspomniał w swym przemówieniu o tym przymierzu krzyża z mieczem.

To nie frazes, — to głębokie wyczucie posłannictwa Polski i Armii naszej jako bastionu, broniącego całe chrześcijaństwo przed zalewem barbarzyństwa wschodniego. Defensores fidei, obrońcy wiary — oto wspólne i właściwe miano twoje, Młodzieży Wojskowa!

Rycerzami więc będziecie, rycerski też kodeks Was odtąd będzie obowiązywał. Przepisy tego kodeksu są krótkie: być rycerskim względem Boga, siebie samego i bliźnich.

Rycerz musi być rycerski względem Boga a więc dbać o chwałę Bożą. W średniowieczu rycerz wyruszał na wojnę wszędzie, gdziekolwiek ważyły się losy chrześcijaństwa, gdzie chodziło o jego obronę. Miał serce wielkie, nie pytał o narodowość, wystarczyło mu jeśli wiedział, że chrześcijanie potrzebowali jego zbrojnej pomocy, więc też z pomocą śpieszył. Na tle tej ideologii, nastrojonej na ton wysoki, powstały liczne zakony rycerskie, skupiające w sobie kwiat rycerstwa ówczesnego. W odwiecznej walce zła z dobrem i związanego z tą walką podziału ludzkości na dwa fronty, rycerza chrześcijańskiego miejsce w obozie Chrystusowym. Zwłaszcza w dzisiejszych, przełomowych czasach rycerz powinien pamiętać o słowach swego Wodzina, Chrystusa Pana, który rzekł: „Nie myślcie, żebym pokój sprowadzał na ziemię. Nie niosę pokoju, lecz miecz. Przyszedłem bowiem rozłączyć ojca od syna, matkę od córki, synową od świekry“ (Mat. 10. 34). To znaczy, że jeśliby nawet wasi najbliżsi należeli do obozu antychrysta, to Wam nakazuje obowiązek wasz rycerski stawać zawsze i wszędzie pod znakiem krzyża, bo krzyż i miecz rycerski zawsze powinny być w wiecznym przymierzu.

A więc walka Was czeka, walka aż do zwycięstwa. Jak nieśmiertelni już dzisiaj obrońcy Alkazaru znaleźli swe miejsce wśród wojny bratobójczej w obozie narodowo=chrześcijańskim, tak i wasze miejsce nie gdzie indziej — jedno w obozie Chrystusowym.

Rycerz musi być rycerski względem siebie samego, t. j. zwyciężyć siebie samego i panować nad sobą. Rycerz musi być czysty jak kryształ. O wzorze rycerzy, Gotfrydzie de Bouillon, mówi dziejopis, że był tak „prostoduszny jak małe dziecko, a tak czysty jak dziewica“.

Rycerz musi być rycerski w postępowaniu z bliźnimi: nie szukać własnego „ja“ i nie mieć nic dla siebie. *Salus Reipublicae* — dobro ogółu — oto, obok zbawienia swojej duszy, cel i naczelną zasadą w życiu rycerza.

Ustaliła się w naszej szkole tradycja, iż każde pokolenie wychowanków obiera sobie za wzór do naśladowania kogoś z galerii naszych bohaterów narodowych. Wyście sobie obrali za ideał rycerza w sukmanie chłopskiej, Tadeusza Kościuszkę, tego rzecznika sprawiedliwości społecznej i najwyższej ofiary dla dobra ogólnego.

Niechże ta postać piękna, pełna cnót rycerskich, przyświeca Wam w całej waszej karierze wojskowej. Z tej postaci bierzcie wzór jak macie służyć sprawie publicznej. Niech Wam zawsze brzmiały w uszach jego nieśmiertelne słowa, wypowiedziane w więzieniu do cara Pawła: „Obym ja był zapomniany, byleby Ojczyzna wolna była!“ Kościuszko, służąc sprawie publicznej, znalazł w historii „imię wieczne i sławę wielką“, tak i Wy, drodzy Podchorążowie — znajdziecie w tejże służbie imię wieczne i sławę rycerską.

Bóg niech błogosławi waszym zamierzeniom i doda mocy mieczom waszym.

Amen.

VI.

Ks. FRANCISZEK TOMCZAK

St. kapelan W. P.

(Ostrowia Mazowiecka).

Na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej wielkie dziś święto!

Bo to święto zaślubin z Najjaśniejszą aż do zgonu wybranej garstki młodzieży ze wszystkich krańców Ojczyzny naszej. Chwila to ważna i wielka dla dziejów Jej. W każdym dniu na

Jej zew, gdy zajdzie tego potrzeba, usłyszysz głos wybranych hufców:

„Ducha i życie niesiem Ci w dani, dokąd iść każesz — pójdziemy, ofiaruj mi życie — ofiarujemy“.

Wielka i zaszczytna to chwila i dla Was — najszczytniejszą bowiem rzeczą dla każdego obywatela jest poświęcić się za bractwo swoją dając jej najdroższe skarby natury — życie ducha i wolę.

O jakże to szczytna ofiara! Pragnęły jej świetlane duchy w okresie niewoli, rodziciele, pochyleni nad kołyskami dzieci, śnili w długich, bezsennych nocach, że może one będą tymi, którzy pobudzą śpiących rycerzy i razem z nimi pójdą na bój, który przyniesie wolność, zrzuci niewoli kajdany. Śnili... lecz marzenia ich pozostały marzeniami.

Jakże ojcowie i matki w odrodzonej Polsce — radości pełni!

Oto owoc ich miłości, przedmiot ukochania bezbrzeżnego — synaczekowie najmilsi staną śmiało wobec Boga i Ojczyzny, wobec przedstawiciela Włodarza naszego kraju, wobec Ducha jednego z najlepszych synów ostatniej doby, co w dniach zwątpienia i niepewności wysoko niósł sztandar narodowej dumy, wobec tych, którzy nie szczędzili trudu i znoju, by powierzony sobie skarb oddać Ojczyźnie i Wam, Rodziciele i Rodzicielki, takim, jakim pragnęliście Go widzieć.

Nie uronili nic — czego miłość matczyzna wymagała. Jest na ich czołach znak krzyża, którym znaczyliście ich wysyłając do Rycerskiej Szkoły. Jest w nich i hart woli, nie brak wiedzy rycerskiemu rzemiosłu potrzebnej.

O pójście bohaterskie duchy, powstańcie ze wszystkich kurhanów i pól bitewnych, otoczcie korowodem tę garstkę wybrańców, wskażcie drogi ich życia, zahartujcie ich wolę waszą wolą niezłomną, rozplomieńcie ich serca waszą miłością Ojczyzny i bądźcie świadkami ich ofiary!

A ty, dzwonie wawelski, rozdzwon i obwieść wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej ich gotowość: że nad Wisłą czuwa straż w każdej chwili gotowa bronić wiary, całości granic i honoru Najjaśniejszej.

Najukochańsi Wy moi w Bogu i Ojczyźnie — bądźcie dumni z posłannictwa swojego.

Jednak, hen z daleka, spośród tętna serc matczynych i wychowawców, dochodzi do mnie jakby fałszywa nuta: a czy oni nas nie zawiodą?

Nie zawiodą Was!

Nie zawiedziecie ich, gdy zachowacie wiarę w Boga i siły własne!

Pamiętajcie — wróg czyha! Orężem zwalczyć nas nie może. Stara się wszelkimi środkami osłabić ducha, podkopuje wartość nad wartościami, podkopuje wiarę.

Wy tej wiary strzeżcie. Wiara jedynie tchnąć jest w stanie tę prawdziwą siłę do życia, do walki, żołnierskiej cnoty i codziennego hartu. Nią też życie wasze opromienić waszym obowiązkiem. Apostoł narodów stanowczo stwierdza jej potęgę: „A Ty wiarą stoisz“.

Życie o ten klejnot i skarb duchowy ustawicznie się dopomina, szczególnie życie w naszych warunkach żąda od wiernych synów bohaterstwa, a do niego, w najszerszym tego słowa znaczeniu, zdolen jest człowiek, w którego sercu świeci promień wiary w Boga i siły własne.

„Czyś tam, pielgrzymie, zrozumiał myśl Bożą

W księgę przeszłości spoglądając starą,

Ze przyszłość można zdobyć tylko wiarą?“

— mówi poeta, by wskazać dziedzicom spuściznę ojcowską, którą winni dalej budować; dodając zarazem: „Odwagi, nic waszej mocy nie skruszy, gdy wiara w dobre zwycięstwo jest w duszy“.

Tej wiary żywej, promiennej, czynnej szukam w Was, młodzi przyjaciele, jako owocu naszej wspólnej pracy.

Tą wiarą spłaciecie dług synowski za ojcowskie serca i pracę a spokojna będzie Ojczyzna o przyszłość swoją i waszą.

Cała praca w naszej uczelni skierowana była nie tylko w stronę dania Wam jak najwięcej światła rycerskiej wiedzy, ale i w kierunku wyrobienia w Was hartu woli, znanego pod nazwą „poczucie obowiązku“.

Przy każdej sposobności ten drugi skarb Wam podkreślaliśmy, wraz z wieszczem wołając: „Obowiązek jest najwyższą

moralną ideą, przez jego dopełnienie sprowadzasz niebo na ziemię“.

Posłannictwo wasze przynieść musi owoc szlachetnego czynu. W tej dziedzinie pojęcia nie wystarczą, zbożna praca i to bez zwłoki zajaśnieć musi. Niestety, w ubiegłym szeregu lat waszej pracy niejedno opuściliście przez młodzieńczą lekkomyślność, przez karygodne lenistwo a sami, cofając się wstecz, przyznacie, iż tym największym sprzymierzeńcem dobra, jakim jest obowiązkowość, nie wszyscy pochwalić się możecie. Tak jednak w przyszłości być nie może! Samodzielnie uzupełnić winniście wszystkie braki Wasze lękając się na przyszłość wszelkich opuszczeń. Przy oddalającym się echu pieśni „Bogarodzica“ i jak na to powaga chwili wskazuje, powinniście ten skarb moralny praktykować zawsze, bo: „Jednak ci na przyszłość zostaje otucha, dostojnym czynem dowieść królewskości ducha“.

Największą bolączką, na którą wszyscy się skarżymy, to brak poszanowania naszej gospodarki osobistej. Na ten temat można by za Jeremiaszem nucić treny żałosne, za Skargą powtarzać ziszczone, smutne przepowiednie i lży ronić. Zajrzyjmy jednak głębiej w duszę naszą, a odnajdziemy przyczynę, która to powoduje. Wierzajcie mi — nie szanuje nas ani wróg, ani przyjaciel, jeśli my sami nie szanujemy swego imienia, swych skarbów, swej godności.

W życiu praktycznym na każdym kroku marnujemy siły, zdrowie, zdolności, rozpraszamy ducha.

Otóż przed tym niebezpieczeństwem pragnę Was przestrzec, byście nie ulegli, byście nie czynili kompromisu z wrogiem, nie ulegli bałamućnym zasadom, deprawującym młodociane dusze. U nas tyle pogardy dla swojskich objawów życia, tyle nieposzanowania dla władz własnych. Dlatego całą duszą ukochajcie wszystko, co stanowi naszą własność. Popierajcie szlachetne usiłowania ludzi dobrej woli. Przez wdzięczność dla tej matki — uczelni waszej, która Wam, Rycerze, tyle przecież dała, nieście z godnością przez nią wypisane, a przez rodziców wszczępione, imię Polaka i tego ideału strzeżcie pilnie i mężnie nie szcędząc wysiłków. Wymaga to ofiary! Ofarę tę połączcie z zapalem, a stanie się ona życiodajnym źródłem sił nowych i niewyczerpaniem.

Do pracy zatem, nowy zastępie rycerskiej Braci! Opromieniony wiarą, świadom godności powołania swego, zraszając ją duchem poświęcenia, pamiętaj, że trzeba władać i zdobywać albo służyć i przegrywać.

Nie obawiajcie się więc, obywatele Rzeczypospolitej! Nowy zastęp nie zawiedzie Was. Czy słyszycie tętno ich serc gorących, czy widzicie te blaski umysłu oświeconego i świadomego swego zadania?

O weźcież wiatry, co wiejecie z dalekiego morza polskiego i na skrzydłach nieście aż do krańców Rzeczypospolitej, nieście poprzez turnie tatrzańskie, poprzez błota pińskie, kominy Górnego Śląska, nieście to wołanie: „Bądźcie spokojni! — nad Wisłą czuwa straż!“, co przeciwstawi się okrzykom wroga: „zrabować trzeba im ziemię!“, zdusi ducha szerzonego przez niewidomą rękę. A czoła strażników zabłysną bohaterstwem i z ust ich wydobędzie się okrzyk: „Duchy z Psiego Pola, Płowiec i Grunwaldu, bądźcie spokojne, my Was nie zawiedzimy! Gdy zajdzie potrzeba — pójdziemy w wasze ślady a wszelkim zakusom wroga kres postawimy!“

Bądź spokojny, obywatelu polski. Kraj dalej, rolniku, lemieszem ten ugór polski, zagłębiaj się dalej, górniku Górnego Śląska, nie opuszczaj rąk, pracowniku przy warsztacie pracy! Wy zaś, Podchorążowie, pamiętajcie, że z tą chwilą, gdy ramienia Waszego dotknie się szabla przedstawiciela Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — zadzierzgniecie węzły dozgonne z Najukochańszą, a duch Marszałka nauczy Was jak wroga zwalczać.

A Wy, młodzi, za waszą gotowość do ofiary i poświęcenia —

„Bądźcież szczęśliwi!

Przez każdy promień waszego czoła,

Przez to, w czym cała potęga miłości,

Duch wasz rozbłyśnie wcielony w kształt żywy

Przez ukochanie gorące przyszłości.

Bądźcież szczęśliwi!“

Niech Wam Bóg błogosławi!

Tobie, Patronko i Królowo nasza, oddajemy syny twoje!

„Pani złotego nieba, Maryjo,

Spójrz, gdzie nad Wisłą Słowiany żyją,

Spuść się na chmurę z promienną głową

W stronę lechową!“
„Usłysz głosy, napelnij myśli człowiecze.
Słysz modlitwę jąż nosimy...
Kirie Elejson!“...

Redakcja przypomina, że w Nr 4/36 „Rozkazu Wewnętrznego“, str. 135—138, jest umieszczone przemówienie do podchorążych w dniu oficerskiej promocji, opracowane przez ks. mgra Jana Morawińskiego, kapelana W. P.

PRZEMÓWIENIA NA ZAKOŃCZENIE KURSU W SZKOŁACH PODCHORAŻYCH REZERWY.

I.

Ks. dr JAN MAUERSBERGER

*Dziekan W. P.
(Warszawa.)*

Najmilsi!

„Bojowaniem jest życie człowieka na ziemi“. Tak mówi Pismo święte (Księga Hioba).

Dzisiaj opuszczacie szkołę. Ostatni raz jesteście przyodziani w mundur. Stoicie w szeregach z bronią w ręku.

Każdy z was wróci do swoich zajęć, studiów, do swojego warsztatu pracy. Ale chociaż zdejmiecie mundur, w sercach waszych pozostaną cnoty żołnierskie. To jest broń na codzienne bojowanie, na walkę ze złem, z niedolą, z trudnościami, których życie nie szczędzi.

Tych cnót żołnierskich będziecie strzec i rozwijać je w sobie, aby wasza praca i życie było bardziej wydajne, celowe, wartościowe.

W wojsku przywykliście do ładu i karności...

Strzeż porządku — mówi Pismo święte — a porządek ustrzeże cię od złego. Ileż to życia marnuje człowiek, jeśli nie potrafi

zadać sobie przymusu. Jak obniża się wartość i dobrobyt społeczeństwa, gdy panuje w nim nieład, nieróbstwo i niedołęstwo.

Pójdziecie więc, jak w tyralierę — każdy na swoim odcinku — radośnie walczyć o lepsze jutro dla Polski.

Budzić wokoło siebie optymizm, dzielność i prawość poczynań.

Niech praca nie będzie Wam przekleństwem, ale źródłem mocy i poczucia własnej wartości. Honor żołnierski niech Was prowadzi drogą rzetelności i prawdy. Walczcie z wszelką obłudą i podłością, aby przybliżyć na naszej ukochanej polskiej ziemi Królestwo Boże.

Chrystus Pan mówi, że Królestwo Boże gwałt cierpi i gwałtownicy je porywają. Nie tylko w pacierzu trzeba prosić o to królestwo prawdy, sprawiedliwości, miłości i pokoju... Ale ze wszystkich sił, zawsze i wszędzie trzeba się starać, pracować i walczyć, aby na świecie zwyciężało dobro i sprawiedliwość.

A w tej pracy dla dobra Polski ma Was ożywiać duch rycerski: szacunek i życzliwość dla ludzi, opieka i pomoc dla słabszych, wytrwałość w pracy, ukochanie Ojczyzny i cześć Boga.

Tego żąda od Was przysięga żołnierska. Do ostatniego tchu przysięgliście walczyć za Polskę.

Wy jesteście jak owi słudzy czuwający, o których mówi Pan nasz Jezus Chrystus. Nie wiedzą, której godziny Pan ich przyjdzie. Zawsze są gotowi na służbę.

Gdy Was powołają na ćwiczenia — posłuszni przysiędzie, pójdziecie na wezwanie. Wyrwiecie się z objęć rodzinnych, z waszych domów, z warsztatów pracy.

Zawsze gotowi!...

A gdy Ojczyzna zawoła Was do broni — staniecie wszyscy walczyć za Nią do ostatniego tchu.

Tak więc, choć rozproszeni po ziemi polskiej, jedno jesteście z Armią. Niechaj te węzły wspólnoty będą wam podporą i mocą w przeciwnościach, niechaj wzbudzą w was szczerego ducha obywatelstwa!... Co daj wam, Boże!

Amen.

Ks. JAN MICHUŁKA

St. kapelan W. P.

(Włodzimierz).

Podchorążowie!

Z dniem dzisiejszym kończycie okres twardej i żmudnej pracy żołnierskiej, pracy, która jednak w swym rezultacie przyniosła wam zaszczyt uzyskania stopni podoficerskich. W stopniu podchorążego — plutonowego zakwalifikowani zostaliście do dowodzenia na stopniu oficerskim. Na podstawie więc tych kwalifikacji czeka was okres praktycznej służby wyłącznie już w roli dowódców. Po ukończeniu służby w oddziałach liniowych pretendować będziecie w przyszłości do uzyskania zaszczytnej godności oficera rezerwy artylerii.

Kiedy więc przemawiam do was po raz ostatni w Szkole Podchorążych, to zaznaczyć muszę, że każde pożegnanie, a tym bardziej pożegnanie żołnierskie winno być nie tylko sumą nagromadzonych uczuć, nabytych przeżyć i wspomnień, zdobytego doświadczenia, — sumą ujętą w górnych słowach entuzjazmu, ale pożegnanie żołnierskie musi ustalić wytyczne zagadnienie na dalsze życie.

1.

Uważam, że aktualnym zagadnieniem dla was będzie hasło, które Marszałek Piłsudski wysunął na czoło życia wojskowego.

Hasłem tym: „SIŁA MORALNA WOJSKA — TO POTĘGA POLSKI“.

Już Napoleon u progu swej kariery powiedział: „Istnieją tylko dwie potęgi na świecie — duch i miecz. Z czasem jednak miecz zawsze pokonany bywa przez ducha“.

I naprawdę tak jest, bo tylko te dwa czynniki odgrywają dominującą rolę w życiu narodów i państw, czynnik siły moralnej i czynnik siły materialnej — duch i miecz.

Aby jednak miecz miał swoją właściwą wymowę, musi tak jednostka jak też i naród cały być świadomy swoich wartości duchowych, musi zdobywać elementy siły moralnej.

Dowody dalsze mamy w ostatniej wojnie narodów, bośmy widzieli, że jednostronna, brutalna siła musiała ulec ostatecznie pierwiastkom, płynącym z głębi ducha ludzkiego.

Dowody bliższe znajdziemy i w historii naszego narodu, bośmy się przekonali, że szczytne walory duchowe ofiary i poświęcenia, że wszystkie wysiłki zbrojne od czasów powstania Kościuszki — poprzez noc listopadową 1830 r., poprzez poryw styczniowy 1863 r. aż do czynu zbrojnego Legionów Piłsudskiego płynęły z tej gorącej miłości Ojczyzny, z tej upartej woli zdobycia niepodległości.

Przekonaliśmy się w r. 1919 i 1920, że wartości moralne, że pierwiastki kultury duchowej naszego Narodu odniosły tryumf nad mieczem zaborców i doprowadziły do zwycięstwa.

2.

I wy, Podchorążowie, przez kilka miesięcy poznaliście tajniki miecza, przyswoiliście sobie wartości służby wojskowej, przekonaliście się sami o jej konieczności w naszym życiu.

Pamiętajcie jednak o tym, że, aby być żołnierzem naprawdę wartościowym, to nie wystarczy być tylko ślepyim zwolennikiem miecza, ale trzeba wyznawać te zasady, które siłę miecza potęgają, które tworzą siłę moralną wojska i narodu.

Posłuchajmy, co mówi nasz regulamin o sile moralnej: „*Jedną z głównych podstaw wartości wojska jest jego siła moralna, a najważniejszą jej częścią jest namiętnie dążenie do zwycięstwa, do zgniecenia i ostatecznego pokonania nieprzyjaciela oraz wiara w powodzenie swego oręża: płynące stąd zaufanie do siebie jako żołnierzy*“¹⁾.

W świetle tych słów istota żołnierstwa spoczywa w żołnierzu, w jego wartościach moralnych, w jego charakterze.

Tam jest główny czynnik potęgi wojska, wszystko zaś inne albo z tych wartości wypływa, albo stanowi tylko instrumenty. Tylko takie wojsko odnosi zwycięstwo, którego żołnierze mają moc ducha, pogardę śmierci i energię walki, rozpalającą się w ważnych chwilach życia narodu potężnym płomieniem bohaterstwa pól bitewnych.

¹⁾ Ogólna Instrukcja Walki.

Nie wystarczy tylko męstwo i sprawne wychowanie kadry zawodowej, choć bardzo wiele od niej, jako wychowawczynie, zależy. Bo dziś nie tylko stan rycerski bierze udział w wojnie, lecz cały naród.

Wojna — to rzucenie na szalę dziejów sił całego narodu do walki o jego życie, rozwój lub zagładę, o zepchnięcie jego bytu na tory wegetacji lub rozpostarcie przed nim nowych pól ekspansji.

3.

Jakież zasady wy, jako przyszli oficerowie rezerwy, macie wnosić na teren życia polskiego!

Naczelną zasadą, którą trzeba wprowadzić w życie nowego pokolenia — to umiłowanie idei żołnierskiej w naszym narodzie.

Z umiłowania tej idei musi płynąć wysokie pojęcie o służbie wojskowej, aby ta powinność w życiu każdego obywatela nie była tylko narzuconym przymusem, ale wielkim zaszczytem. Tę powinność wojskową trzeba podnieść do poziomu „honoru służby“, o którym tak uparcie wspomina w pismach swoich Marszałek Piłsudski.

Aby ten „honor służby“ był rozumiany i uszanowany przez cały naród, to tak każdy pojedynczy żołnierz jak i cała armia musi wykazać się wartościami ducha:

Głęboka religijność i życie do niej dostosowane. Posłuch i poszanowanie prawa w życiu państwowym i społecznym. Sumienne spełnianie wyznaczonej pracy na danym stanowisku.

Każda praca państwowa czy społeczna musi mieć legitymację bezwzględnej uczciwości i rzetelności, musi mieć widoczny wyraz czystości rąk, bez szukania tylko korzyści osobistej.

Pracę trzeba wykonywać z przekonaniem silnej woli, z uporem żelaznej konsekwencji i z rozmachem śmiałej decyzji, aby nie było tego wahania się, opieszałości i tej dziwnej nieraz niepewności, które to nastroje hamują każde dobre poczynanie.

W tej pracy trzeba mieć świadomość ofiary i poświęcenia swego „ja“ dla dobra sprawy, narodu i państwa. Bez poświęcenia i ofiary nie można dokonać wielkich spraw.

Można by i dalej snuć ten łańcuch wartości żołnierskich, jednak i te wystarczą, aby podnieść poziom życia wojskowego, wystarczy, aby ten poziom wprowadzić w życie obywatelskie.

Jasno zdajemy sobie sprawę, że nam jeszcze tych wartości brak a to dlatego, że długo nie mieliśmy ani własnych szkół, ani własnego programu wychowawczego, ani własnej armii, za długo ponadto żyliśmy negacją i uporem wobec obcych.

Dzisiaj musimy wyrównać wszelkie zaniedbania i niedomagania, aby mieć poczucie zdecydowanej siły moralnej.

4.

I dlatego wy, Podchorążowie, — którzy jesteście nadzieją i przyszłością Narodu i Państwa, musicie być ludźmi o wielkich wartościach ducha, aby na sumę wartości waszych Naród i Państwo mogły złożyć ciężar jakichkolwiek niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwa mogą przyjść, bo przecież żyjemy w atmosferze wielkiego napięcia międzynarodowego i w czasach wszelkich niespodzianek.

Któż jak nie młode pokolenie ma być gotowe i zdecydowane do obrony Polski na wszystkich odcinkach, do której nas wezwał Naczelny Wódz.

Na najbliższą metę macie bronić Polskę nie przed wrogiem zewnętrznym, ale macie bronić przed tym, co osłabia siły moralne narodu.

W pierwszym rzędzie trzeba bronić Polskę przed ateizmem i propagandą bezbożnictwa, które Boga nie chce uznać i Boga zwalcza, a przez to toruje drogę anarchii i komunizmowi.

Trzeba bronić się przed niewiarą we własne siły, która stwarza lęk i obawę.

Trzeba zerwać z wszelkim marazmem społecznym, który boi się każdej nowej myśli, każdego nowego poczynania.

Macie bronić wewnętrzne życie Polski przed nieuczciwością, fałszem i obłudą, które tyle sprowadzają spustoszenia moralnego.

5.

Gdy więc odejdziecie od nas, — pamiętajcie o tym, że macie być ludźmi silnej wiary i zdecydowanego czynu, aby już teraz ustalić drogi wychowawcze dla młodego pokolenia.

Postawić musimy zagadnienie wychowania i życia religijnego naszego społeczeństwa śmiało i odważnie.

W awangardzie tego kierunku muszą iść szeregi młodzieży akademickiej, która zdobyła cenzus naukowy, która sięga po wyższy stopień wykształcenia. Bo od tego w dużym stopniu zależy przyszłość Narodu.

By zaś ta przyszłość była jasna i pewna, by miała pomoc i błogosławieństwo Boga, to pamiętać musicie o tej zasadniczej prawdzie, że siła moralna i program wychowawczy narodu muszą być również oparte na prawach i zasadach Bożych, na Ewangelii i nauce Chrystusa Pana. Bo nauka Jezusa Chrystusa wydobywa najszlachetniejsze pierwiastki z duszy ludzkiej, nauka ta już XIX wieków prowadzi i wychowuje jednostki i narody, ona właśnie tworzy prawdziwą siłę moralną narodów.

Nie wstyďte się prawd naszej Wiary św., bądźcie ludźmi wierzącymi i praktykującymi, bo wiara w Opatrzność Bożą nad nami była podniecią i nadzieją wszystkich naszych poczynań, była mocą i ostoją w chwilach naszego załamania. Każda epoka dziejów naszych potwierdza ingerencję czynnika Bożego, — tak było pod Grunwaldem w 1410 r. — pod Wiedniem w 1683 r. — pod Warszawą w 1920 r.

Wierzę i jestem przekonany o was, którzy dawaliście dobry przykład zrozumienia czynnika religijnego w tym życiu szkolnym, że i nadal pójdziecie tą drogą, aby pracę nad potęgą moralną oprzeć bezwzględnie o ducha Bożego i błogosławieństwo niebios.

Niechże odrodzenie moralne młodzieży akademickiej bierze początek z tych niezmiennych i niezniszczalnych źródeł Prawdy Bożej.

Wy, którzy za kilka miesięcy wejdziecie w nurty życia uniwersyteckiego, — chcecie wnosić w nie dyscyplinę religijną, moralną i państwową, bo i tam musicie być żołnierzami wartościowymi.

To jest nakaz dzisiejszej chwili.

Kończąc, apeluję do Waszych uczuć.

Niechże przemówi do Was wspomnienie ślubowania jasno-górskiego, jakie złożyły zastępy młodzieży akademickiej w maju 1936 r. u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej. Przyłączcie się

i wy do tych zastępów, przyrzeknijcie, że z wielką czcią i umiłowaniem będziecie wiernie służyli Matce naszej, Królowej Korony Polskiej.

Niech Matka Najświętsza otacza Was łaską i pomocą, abyście nie błądzili na drogach życia swojego!

Amen.

III.

Ks. dr EDMUND NOWAK

St. kapelan W. P.

(Lublin).

Przemówienie na zakończenie szkoły szeregowych z cenzurem, wygłoszone w kościele wojskowym św. Ignacego w Wilnie w dniu 22 lipca 1933 r.

„Jam jest Pasterz dobry i znam moje (owieczki) i znają mnie moje... Wolam je po imieniu... i słuchać będą głosu mego...”

(Jan X, 14, 3, 16).

Drodzy Podchorążowie!

Nastał dzień rozstania. Za chwilę opuścicie mury szkolne, by udać się na krótki czas do pułków i praktycznie zastosować zdobyte tutaj wiadomości, by zetknąć się z tymi, którymi w przyszłości macie dowodzić. **Z o w i e c z e k — w y c h o w a n k ó w s t a j e c i e s i ę p a s t e r z a m i — w y c h o w a w c a m i.**

W dalszym życiu jako przyszłym oficerom rezerwy, dowódcom, ma przyświecać, być dla Was wzorem, postać Boskiego Pasterza. Macie poznać dokładnie tych, którymi Wam wypadnie dowodzić na froncie. Macie zdobyć i ugruntować w sobie cnoty, cechujące dobrego przełożonego — dowódcę.

Drodzy Podchorążowie! W dniu mianowania na podchorążych stajecie się spadkobiercami tradycji tych, którzy przez wieki z hasłem „Jezus Maryja! — Pro Fide et Patria!” z pieśnią „Bogarodzica Dziewica” czy ze śpiewem Godzinek prowadzili rycerstwo polskie na święte boje.

Jesteście dalej dziedzicami ducha filaretów, wywożonych za nasze ideały religijne i narodowe w kibitkach na daleki Sybir,

których hasło: „Ojczyzna, nauka, cnota“ jest wypisane na podwojach naszej Wileńskiej Almae Matris jak również jesteście spadkobiercami bohaterskich podchorążych powstania listopadowego.

Jako absolwenci Szkoły Podchorążych sławnej i bohaterskiej Pierwszej Dywizji Legionowej winniście duchem dołączyć się do pierwszych legionistów, którzy dla oswobodzenia Ojczyzny z półtorawiecznej blisko strasznej niewoli, rzucili sny złote i marzenia, swój byt i swój los i stali się moralną i wojenną awangardą Polski. Jak tamci, idąc za głosem polskiego serca, nie szczędzili swej krwi i życia dla Ojczyzny, tak Wy nie szczędźcie dla niej codziennego trudu i znoju waszego!

Pasując w dawnych wiekach giermka na rycerza, dowódca uderzał go mieczem po ramieniu i mówił doń: „Pasuję cię na rycerza. Miej serce męzne i czyste. Idź drogą prostą w służbie dobra i prawdy. I ucz innych tą samą drogą chodzić“.

Chciałbym i ja te wzniosłe i szczytne zasady dać Wam, Drodzy Podchorążowie jako wytyczne na nową drogę życia.

Z dniem dzisiejszym nastaje nowy okres w życiu Waszym, zmienia się rodzaj służby Ojczyźnie.

Tutaj w szkole przez cały rok zdobywaliście praktyczne umiejętności służenia „Tej Matce wszystkich matek“ z bronią w rękę. Służba dobrze pojęta nie może się skończyć z chwilą opuszczenia murów szkolnych! Nie może się zacząć na nowo dopiero wtedy, gdy larum zagrają i pośpieszycie do szeregów z gotowością oddania życia za Polskę!

Prawdziwa służba Ojczyźnie — to służba całym życiem i przez całe życie! Bo co to jest dla polskiego oficera, którym wkrótce zostaniecie, służyć Ojczyźnie?... Jest to zapewnić jej niepodległość, ugruntować jej mocarstwową potęgę, strzec jej granic. Jest to bronić instytucji państwowych, zapewnić społeczeństwu pokój, rękojmię i warunki wszelkiej pracy, ogólny dobrobyt, pełnię rozwoju duchowego i materialnego. Jest to zapewnić poszanowanie sprawiedliwości i prawa...

Służyć Ojczyźnie dla oficera — to oddać się jej duszą i ciałem, to poświęcić jej całe swoje istnienie.

Nie masz nad ten obowiązek szczytniejszego w swej proście!

Drodzy Podchorążowie! Musicie najpierw wypowiedzieć stanowczą walkę tej zgubnej wadzie charakteru naszego, temu polskiemu „jakoś to będzie“, temu „odkładaniu do jutra“, temu „systemowi ostatniej chwili“.

Naród nasz drogo zapłacił i ciężko odpokutował za ten ujemny rys charakteru, a którego, niestety, i dziś, po tylu smutnych i przykrych doświadczeniach, wielu jeszcze nie może się wyzbyć!

Dzisiejsza walka obronna polega przede wszystkim na gotowości psychicznej, ekonomicznej i stałej gotowości bojowej narodu.

Ugruntowaliście w sobie te prawdy w czasie pobytu w szkole. Ale dobrze wiecie, że sama świadomość nie wystarcza. Musi z nią w parze iść dobra wola, wytrwałość, umiejętność samozaparcia się nieraz i poświęcenia. Te cnoty macie zaszczepiać w żołnierzu i całym naszym społeczeństwie, które ich tak bardzo potrzebuje. Wy będziecie wykładowcami potrzeb wojska, Wy jego łącznikami z cywilnym społeczeństwem.

Nasze pokolenie ma za zadanie ugruntowanie mocarstwowej potęgi Tej, o wolności której marzyli nasi dziadowie, a której niepodległość przywrócili nasi ojcowie.

Drodzy Podchorążowie! Otwieracie nową kartę w dziejach Polski, bardziej szarą, ale też trudniejszą do chlubnego zamknięcia przyszłym dorobkiem myśli i czynów. Należyte wypełnienie tej karty dziejów wymaga od Was zgodnego wysiłku, opartego na wspólnych podstawach ideowych, niezmiennych i niewzruszonych. Musicie budowę gmachu ojczystego oprzeć na niezmiennych zasadach Ewangelii Chrystusowej. Musicie „budować państwo na opoce“ a nie na piasku płynnych haseł i zasad, by ostało się przeciw wszelkim burzom i nawałnicom.

Przykładem niech Wam będzie generał Sowiński, kaleka o szczudle. Gdy wróg wielką siłą uderzył na Pragę, oparł się on o kościół na Woli, a gdy i kościół zdobyto — oparł się o ołtarz Boży. I Wy czyńcie podobnie. W całym życiu waszym opierajcie się o Wiarę św.

W Szkole Podchorążych zdobyliście przygotowanie fachowe do przyszłych stanowisk oficerów rezerwy. To jeden etap życia żołnierskiego.

Wkraczacie w okres drugi, w okres, w którym będziecie musieli udoskonalić swoją wiedzę fachową i udoskonalić się pod względem moralnym.

Na wypadek wojny w kilka godzin musicie opuścić swoje stanowiska i przeobrazić się nie tylko zewnętrznie przez włożenie munduru, ale i wewnętrznie. A to niełatwe zadanie. Na wojnie wszelki błąd dowódcy ściąga za sobą katastrofę na setki ludzi. Oficer — dowódca, odpowiada nie tylko za siebie, lecz za życie, mienie i sławę wielu, wielu ludzi.

Drodzy Podchorążowie! Drzyjcie na samą myśl, że przyjdzie Wam kiedyś zdać surowy rachunek przed Bogiem, sumieniem własnym i historią z życia ludzi Wam powierzonych, ze sławy Armii i bezpieczeństwa Państwa!... Pamiętaj na to niechaj Was skłania do ustawicznej pracy nad udoskonaleniem się fachowym i moralnym. Wy w dziewięćdziesięciu procentach szafarze krwi najserdeczniejszej naszych braci — winniście poczucie obowiązku doprowadzić do ostatecznych granic! Przyzwyczajcie się stawić czoło wszystkiemu, nawet śmierci samej, niżli znieść ujmę moralną wobec siebie i drugich! Odtąd

„Honor ma być Waszym godłem,
Wyrzeczenie — przeznaczeniem,
Przykład — Waszym obowiązkiem!“

Tylko tymi cnotami zdobędziecie dusze i serca żołnierskie, gotowość ich do największych ofiar, do hazardu z życia samego!

Pamiętajcie, że dowodzenie na froncie — to nie praca laboratoryjna! Tam za winę, błąd oficera płaci się krwią i życiem żołnierzy...

Nie wolno Wam przeto, przyszli dowódcy, ani na chwilę wziąć rozbratu z wiadomościami, zdobytymi na kursie! Przeciwnie, winniście ustawicznie je pogłębiać! Na Was to spadnie w lwiej części odpowiedzialność za losy przyszłej wojny!

Starajcie się poznać dobrze dusze, charaktery, światopoglądy i to, co je urabia, przyszłych swoich podkomendnych! Obyście mogli kiedyś powiedzieć z Boskim Pasterzem: „Znam moje

(owieczki) i znają mnie moje... wołam je po imieniu... i będą słuchać głosu mego“ (Jan. X, 14, 3, 16).

Jako przyszli oficerowie rezerwy musicie żyć z duchem czasu „z zegarkiem, który się nie spóźnia“ (gen. Tanant), ustawicznie utrzymywać łączność z żywymi siłami społeczeństwa! Tylko wtedy staniecie na wysokości swego zadania — dowódców na froncie.

Tę zaś łączność najłatwiej utrzymacie, pracując w organizacjach wojskowych i społecznych, należąc do Związku Oficerów Rezerwy.

A cóż jest podstawą Armii, jeśli nie dusza prostego żołnierza?... (Marszałek Piłsudski). Ten tylko z Was będzie dobrym oficerem, który tę duszę pozna, potrafi nią kierować, wpływać na nią i zapanować nad nią w najtrudniejszych chwilach walki. Dusza żołnierza — to precudna harfa Boża, tak czuła i delikatna, że jedno dobre słowo może w niej spowodować akordy bohaterstwa.

Jako przełożeni musicie świecić własnym przykładem wykonywania cnót żołnierskich, zachować karność i dyscyplinę wśród żołnierzy, zaspokoić wszystkie ich godziwe potrzeby. Wzorem niech Wam będzie Dobry Pasterz—Chrystus, który „przyszedł, żeby (owieczki) żywot miały i obficie miały“, który „duszę swoją kładzie za owce swoje“ (Jan. X, 10, 15).

Wchłońcie w serca swoje moc rycerskich polskich dum! Niech zawsze przed oczami stają Wam prawdziwie rycerskie postaci wielkich naszych wodzów, hetmanów: Tarnowskich, Zamojskich, Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Sobieskich, Kościuszków, Piłsudskich!... Uczcie się od nich wielkich cnót rycerskich, ofiarnego trudu i poświęcenia całego żywota dla Matki Ojczyzny.

Mieć ideały, kochać je i wcielić w życie — to przyszłość Wasza! Ideały jednak bez czynów — to kalectwo woli. Hasłem waszym: Mniej frazesów, więcej bezinteresownych czynów!

Rozstając się z Wami, wołam do Was, Drodzy Podchorążowie, z wieszczem narodu: „Kto ma duszę, niech wstanie! Niech żyje! Bo jest czas żywota dla ludzi silnych!“ (Słowacki, Anhelli).

Każdy z Was tyle winien Ojczyźnie, na ile go stać przy jego zdolnościach i siłach. Ofiarą krwi budowali pradziadowie nasi Polskę, a my budujmy ją ofiarą potu, trudu i znoju waszego!

„Budujcie Polskę w posiewie cnót!
W pałacach, dworach u wiejskich wrót!“

Z narodu szczęścia i chwały uczynicie treść swego żywota!

Każdy z Was może i powinien być wielki w narodzie...
nie przez tytuły lub stroje, nie przez bogactwo lub przywileje...
ale wielki przez siłę ducha, przez uczucie zdolne do poświęceń,
przez czyny szlachetne...

Sztandar wasz — żywy trud!
Szańce wasze — pracy znój!

Nauczcie się, Drodzy Podchorążowie, panować sami nad sobą,
jeśli chcecie panować nad innymi! Oddajcie coście winni Bogu,
Ojczyźnie i rodzinie!

Idźcie tedy drogą prostą w służbie dobra i prawdy! I nauczcie
innych tą samą drogą postępować... Idźcie z hasłem: „Pro
Deo et Patria!“ pod opieką Królowej Rycerstwa Polskiego, św.
Michała i św. Jerzego.

A ja, sługa Boży, na tę nową drogę życia kładę każdemu z Was
na czoło znak i godło nasze — Krzyż św. Zdobie serca Wasze
tym puklerzem dobra, znaczą usta wasze tym symbolem zwy-
cięstwa.

W tym Znaku i z tym Znakiem odniesiecie zwycięstwo w po-
koju i na wojnie!

Amen.

IV.

Ks. dr FRANCISZEK SKALSKI

Kapelan W. P.
(Grudziądz).

„Poruczam ci, synu, abys toczył dobry bój, mając
wiarę i dobre sumienie“. (1 Tym. 1, 15, 19).

W uroczystych chwilach służby wojskowej z pożytkiem na-
wiązujemy do twórczych motywów tradycji rycerskich naszego
narodu. Chwila, jaką przeżywacie obecnie, nasuwa nam wspom-
nienie symbolicznej ceremonii pasowania na rycerzy w dawnej
Polsce. Zgodnie z uświęconym obrzędem kandydujący młodzie-

niec solennie ślubował, że ze wszystkich sił swoich bronić będzie wolności i przyrzekał życie całe opierać na zasadach cnoty praktykując szczególnie wielkoduszność, szczerobliwość i odwagę.

W dniu dzisiejszym, mając poza sobą okres wyszkoleniowy i pracę w obozie, dostąpiście zaszczytu promocji na podchorążych. Wasz przełożony imieniem Naczelnego Wodza uzna Was za zdolnych do sprawowania dowództwa w szeregach armii odrodzonej Ojczyzny. W tym dniu stojąc przed obliczem Boga, z pełną świadomością podejmiecie na dalsze lata swego życia obowiązki, jakie na Was wkłada ten tytuł i godność rycerska.

Nazywają Was słusznie pokoleniem szczęśliwym, gdyż otrzymaliście w spadku bogactwo wolności. Czy docenicie ten skarb? Czy pojmujecie hańbę niewoli, w jakiej pozostawało pokolenie poprzednie?

„Kto w półdzikim, podłym tłumie
Nie włókł ciężkich dni niedoli,
Ten nie pojmie, nie zrozumie,
Jak jest gorzkim chleb niewoli!“

(Lubiński).

O szczęściu, jakie dziś posiadacie, napróżno marzył wielki buździciel ducha narodowego, Henryk Sienkiewicz. Jakże wiele tragizmu zawierają słowa, które wypowiedział na łożu śmierci: „Cierpię niewymownie nad tym, że muszę umierać teraz, nie mogąc ujrzeć Polski wolnej i niepodległej“. Tego tragizmu i poniżenia Wyście nie przeżywali. W wolnej Ojczyźnie już nie zużywacie cennej energii na wieloletnie i krwawe walki z zaborcą.

Wasza powinność w dobie obecnej — to obrona odzyskanej wolności. Ale na barkach waszych spoczęło inne jeszcze, niemniej ważne zadanie, a jest nim praca nad zapewnieniem Polsce mocarstwowej potęgi.

Wysiłki wasze, zmierzające do tego celu, jedynie pod tym warunkiem będą skuteczne, jeżeli życie i pracę w Ojczyźnie oprzecie na fundamencie duchowych wartości. „Poruczam ci, synu, — napomina wielki bojownik Chrystusa Pana, — abyś toczył dobry bój, mając wiarę i dobre sumienie“. Ozdoba

podchorążego winna być cnota. „Lepszy jest cnotliwy niżli mąż mocny, który panuje nad sercem swoim niż ten co miast dobywa“. (Przypow. 16, 32). Niezastąpioną rolę wartości moralnych niejednokrotnie podkreślał Wielki Marszałek, Józef Piłsudski. Znacie dobrze te głębokie Jego słowa: „Obok materialnych wysiłków, — tak mówił, — niezbędna jest przy przewyciężaniu przeszkód siła moralna. Bez tego nie wiele zrobić można, bez tej siły moralnej przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie załamamy się“.

„Nie ten, który z rdzy pancierz oskrobie,
Albo w mogiły dawnej zajrzy trzewia,
A prochem dawnym spoczynek naruszy,
Wiek pomknie,
Lecz ten kto dotknie duszy“.

(Norwid).

Służba wojskowa znacznie zwiększyła zasoby waszej energii, bowiem „szkoła i wojsko czynią człowieka dojrzałym, dają mu możność wykonania wszystkich obowiązków obywatelskich“ (Józef Piłsudski). Tą energią zasilajcie odąd wszystkie komórki organizmu społecznego. Niech wam obca będzie obawa przed jakimkolwiek państwowo-twórczym wysiłkiem. Na każdej płaszcówce, bodaj najskromniejszej, okażcie fachowe przygotowanie, niezłomny hart i wytrwanie. „Tragedią naszego narodu było, że wśród ogółu niezdolnego do czynu jedynie garstka ludzi pełniła obowiązek obywatelski z zatwardziałością męczenników“ (Tetmajer).

Ta wielko duszność, okazywana niegdyś przez nieliczne jednostki, stać się powinna przymiotem ogółu młodzieży podchorążackiej.

„W tę Ojczyznę nieśmiertelną,
Na tę ziemię ukochaną
Przyjdzie nowych ludzi plemię
Jakich jeszcze nie widziano“.

(Z. Krasiński).

Życie młodego rycerza ma promieniować szczodrobliwością i odwagą.

Prawda, że w dobie kryzysu gospodarczego nie jest łatwo zdobywać się na ofiarność, tym niemniej czynnie współdziałać będziecie w dozbajaniu Polski na lądzie i morzu. Kraj i społeczeństwo nie będzie dla was terenem, z którego zbierać zechcecie plewy osobistych korzyści, ale stanie się glebą, w której bruzdy hojną ręką wsiejecie złote ziarna waszych poświęceń i samożarcia.

„Nie żądaj nic od biednej rzeszy,
Zmęczonej życia znojem,
Ty daj jej blask, co ją pocieszy
I sercem nakarm swoim“.

(Asnyk).

Do wykonania ważnych zadań w odrodzonej Ojczyźnie w myśl wskazań Naczelnego Wodza, w duchu zrozumienia zasad moralnych, wielkoduszności i poświęcenia niemałej potrzeba odwagi.

Nie zbraknie Wam tej odwagi na pracę szarą, codzienną o ile ją czerpać będziecie z zasad wiary głębokiej, u której źródeł trwaliście wiernie przez cały rok szkolny.

Zanim, ozdobieni godnością podchorążego, ujmiecie plug dalszych trudów obywatelskich, wspomnijcie na wasze modlitwy ze szczerością młodzieńczą, zanoszone do Boga, zbierzcie głębokie przeżycia, jakie nasunęły Wam nabożeństwa niedzielne, odnowicie postanowienia rekolekcyjne, uprzytomnijcie fachowe wskazówki i rady serdeczne swoich przełożonych, a w rękę waszym ujrzycie miecz ducha. Pod ciosami mocarnych uderzeń tej broni rycerskiej upadną przeszkody, które nas trapią, stanie się Polska jaśniejsza, jeszcze bardziej niż dotąd wspaiała.

Tylko wytrwale „toczcie dobry bój, mając wiarę i dobre sumienie!“

Amen

Ks. FRANCISZEK JUSZCZYK

Proboszcz W. P.

(Włocławek.)

„Na ostatek, bracia... obleczcie się w zupełną zbroję Bożą... przepasawszy biodra wasze prawdą, a obłókszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi w gotowość Ewangelii pokoju: we wszystkim biorąc tarczę wiary... I przyłbicę zbawienia weźmijcie i miecz ducha”.

(Ef. VI, 10, 11, 14-17)

Drodzy Podchorążowie!

Kiedy patrzę na wasze młodzieńcze, pełne zdrowia i radości twarze i spoglądam w wasze oczy, odbijające głębię waszego ducha, kiedy wsłuchuję się w rytm waszych gorących serc, bijących najszlachetniejszymi uczuciami, do kogóż na progu wyjścia w daleki świat przyrównam was, albo jakie wam dam miano? Nie pomyłę się, gdy was przyrównam do zawodników, stających do startu na arenie życia, które już Duch św. nazwał przez usta Hioba „bojowaniem“ (Hiob 7, 1).

Po twardym i trudnym treningu ciała i ducha, kształceni na najszczytniejszych wzorach rycerskich, wyposażeni, jakoby w wiano, w najwznioślejsze ojczyście ideały, jak: honor, męstwo, samozaparcie, poświęcenie bez granic — stajecie na ojczyściej arenie, by dokonać jako pełnowartościowi żołnierze — obywatele różnych wyczynów w zawodach cywilnych, lecz cel ich jeden: dobro Ojczyzny.

Stajecie nie jako widzowie, których nie brak w Polsce. Za niewielką opłatą miejsca w postaci podatków siedzą wygodnie na polskiej ziemi rzesze samolubów, nie przyłożywszy ani na chwilę ręki do budowy ojczystego gmachu!

Stajecie jako czynni zawodnicy, nie jako sportowcy, dbający o poklask, których ślady zmagania tak szybko wiatr czasu zacierza, ale jako zawodnicy „stałej służby“ ojczyściej, której meta kończy się z zamknięciem powiek na wieczny sen.

Zawodnikami jesteście, lecz tymi wyższej klasy, zawodnikami w świecie ducha!

Świata nie podnoszą wzwyż silne mięśnie, wytrzymałość nóg ani rekordy atletów, ale wewnętrzne siły człowieka.

Postawieni na świeczniku będziecie „widowiskiem światu i aniołom i ludziom“ (I Kor. 4, 9).

Zastosować będzie można do was słowa Ks. Skargi: „Wyście jako góry, z których rzeki i źródła wytryskają a inni jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą“ (Kazanie o miłości Ojczyzny).

Przy zmianie munduru, jakżeż mam Cię, młodzieńcze, wyekwipować, byś był olbrzymem, tytanem, pełnym ognia i za pału, niezłomnym rycerzem?

Dam Ci cudowny ekwipunek Chrystusowego rycerza, ekwipunek, który daje największą siłę, wielkość i dostojność. Tym ekwipunkiem — to świętość!

Ubiore Cię, młodzieńcze, w poszczególne części tego ekwipunku, tak jak chciał widzieć ubranym chrześcijańskiego żołnierza geniusz wielkiego Apostoła narodów, — św. Pawła.

„Na ostatek, bracia, obłeczcie się w zupełną zbroję Bożą“.

Nie w łachmany ludzkich frazesów, nie w blichtr, zyskujący tani poklask, ale w zbroję niebiańską, w łaskę Bożą, w moc, z Boga płynącą, przeciwko duchom ciemności, blakających się po świecie na zgubę dusz i narodów.

Niech dusza twoja będzie harfą Bożą, rozbrzmiewającą akordami bohaterstwa i wolności synów Bożych, a nie dotknie Cię zaraza życia; duch Twój zabezpieczać będzie twoje otoczenie od zgnilizny.

„Przepasawszy biodra wasze prawdą“...

Tak jak opasujesz się żołnierskim pasem dla utrzymania ciała w formie, opasać Ci się trzeba chrześcijańską prawdą. Co jest prawda? Tak pytał cynik Piłat Jezusa i sam dał sobie i tłuszczy żydowskiej odpowiedź, wskazując na Boskiego Mistrza: „Oto Człowiek“!

Nie dojdziemy nigdy do doskonałości Boga=Człowieka, pozostanie On dla wszystkich wieków i pokoleń niedoścignionym ideałem! Lecz niech przynajmniej promień Bóstwa Jego pada na duszę waszą i w niej, jak w pryzmacie, odbija się barwami tęczy.

W świecie przyrody pociąga nas niebotyczny szczyt górski, wyniosła tatrzańska limba, czysty strumyk wśród skał. Nie wywołuje w nas uroku wydma piaszczysta, kosodrzewina czy koryto miejskiego kanału. Tak i w świecie ducha pociąga nas wzniosłość, szlachetność, przebijająca się na zewnątrz człowieka.

I z czcią i zadumą uklękniemy tak w wawelskim Panteonie sławy u grobów królewskich i tych, którzy potęgą ducha i czynu królom stali się równi. Ale klękamy również ze czcią u grobu św. Biedaczyny z Asyżu czy świętej dziewicy Joanny d'Arci i u grobów naszych świętych Patronów Polski, czy też na grobie świątobliwego O. Rafała Kalinowskiego, oficera-wygnańca, potem karmelity bosego lub też na grobie opiekuna nędzy ludzkiej, brata Alberta Chmielowskiego.

I z szacunkiem uściśniemy uczciwe, twarde od pługą rękę polskiego chłopca, jak uściśnił je synowi ziemi wielkopolskiej, chłopcu z Podgradowic, Drzymale Pan Prezydent Rzeczypospolitej, obejmując szlachetną postać chłopca ramionami i składając na jego twarzy na oczach tysięcznych tłumów serdeczny pocałunek *).

Utkać złocistą tkaninę moralnej siły, piękna i prawdy i okryj nią twoje ciało, a zasłużysz na to wielkie miano „Oto człowiek“!

„A o b l ó k ł s z y p a n c e r z s p r a w i e d l i s w o ś c i ...“

Sprawiedliwość to całkowite i doskonale wypełnianie przykazań Bożych i tak pojęta sprawiedliwość jako zbiór cnót jest równoznaczna ze świętością. Oblecz się szczególnie w królową cnót wszelkich — w powściągliwość twoich zmysłów, o której powiedział wielki znawca i przyjaciel młodzieży, ks. arcybiskup Bilczewski: „Cenię bardzo męstwo i poświęcenie żołnierza i chętnie obdarzyłbym go wawrzynem, ale gdybym miał tylko jeden wieniec i byłbym zmuszony wybierać między żołnierzem — bohaterem a młodzieńcem zwyciężającym siebie, swoją pychę, egoizm, zmysłowość, złożyłbym ten wieniec na skroniach tego ostatniego“ (Listy pasterskie I, 551).

„I o b u w s z y n o g i w g o t o w o ś ć E w a n g e l i i p o k o j u ...“

*) W czasie odsłonięcia pomnika Sienkiewicza w Bydgoszczy w r. 1928.

Dobrego obuwia potrzebuje żołnierz, by był sposobny do marszu w takt Ewangelii. Nogi, które nie tchórzą na zew Ewangelii, które znajdują drogę na nabożeństwo, gdzie bywa głoszona dobra nowina — Ewangelia, te nogi są w gotowości bojowej przeciw wrogom Ojczyzny i mocom ciemności.

„B i o r ą c t a r c z ę w i a r y...”

Tarcza zasłania głowę, piersi i serce. Jest nią wiara. Gdzie nie ma wiary, tam nie ma i prawdziwej miłości Ojczyzny. Nasza historia, nasi bohaterowie, nasi święci — wszystko to łączy nas z Ojczyzną i wytwarza patriotyzm religijny.

„I p r z y ł b i c ę z b a w i e n i a w e ź m i j c i e”...

Przyłbica — to myśl o zbawieniu duszy, myśl, że i mnie zagra kiedyś trąbka do apelu na sąd Boży. Myśl ta chronić będzie twoją głowę od wiecznego nieszczęścia.

„I w e ź m i j c i e m i e c z d u c h a”.

Jak na straży ziemskiego Edenu postawił Pan Bóg anioła z mieczem ognistym, tak postawił Bóg od wieków naród polski na straży, aby mieczem ducha wiary i kultury bronił Zschodu przed barbarzyństwem.

I powiedzieć możemy z Psalmistą Pańskim: „Któż jest jako Bóg nasz, który uczy ręce moje do bitwy; i położyłeś jako łuk spiszowy ramiona moje i przepasałeś mnie męstwem do wojny“ (Ps. XVII, 32, 35, 40).

Tak uzbrojonego na drogę uderzam Cię, młodzieńcze, po rycersku jak anioł wodza Gedeona a znacząc krzyż na twym czole, słowa Boże daję Ci jako uroczysty rozkaz: „Niech Pan będzie z tobą, ty, dzielny bohaterze! Idź z tą twoją siłą i wiedz, że ja cię posyłam, ja będę z tobą“ (Ks. Sędziów VI, 12, 14).

Bóg Cię posyła, byś spełnił na wyznaczonym Ci posterunku Jego wolę. Obyś mógł powtórzyć za naszym Mistrzem Jezusem na końcu życia: „Jam Ciebie wślawił na ziemi, wykonałem sprawę, którą mi zleciłeś“ (Jan 17, 4).

Przed oczyma waszymi jawi się jak fata morgana, pełna ułud ziemskich, droga życia usłana kwiatami i blaskiem sławy. Nie łudźcie się! Na arenie pot rosi czoło i pył walki zaprosza oczy, a wieniec składają zwycięzcy nieraz dopiero po śmierci! Lecz na tej arenie ojczystej nikomu z was ustać nie wolno. „Tak

biegnijcie, abyście otrzymali“ (I Kor. 9, 24) niewiędniejący wie-
niec sławy nieśmiertelnej u Pana Zastępów.

Takim cto szlachectwem i herbem znaczy Cię przez usta moje
Najwyższy nasz Wódz, Jezus Chrystus i Matka Ojczyzna.

A ty odpowiedz, jak na rycerza przystało:

„Z pokorą teraz padam na kolana,
Abym wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę — mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk — Ojczyzny całej będzie krzykiem!
Mój duch — aniołem, co wszystko przemoże...
Tak mi dopomóż, Chryste Panie Boże!“

(Słowacki. „Tak mi Boże, dopomóż“.)

Amen.

WYBÓR MYŚLI

**do przemówień w dniu oficerskiej promocji lub zakończenia
kursu w szkołach podchorążych rezerwy.**

Wybrał ks. * * kapelan wojskowy.

PISMO ŚWIĘTE.

„A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go
i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko tra-
piony jest.

I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go.

I odpowiadając setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod
dach mój: ale tylko rzecz słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój.

Bo i ja jestem człowiekiem pod władzą postawionym, mającym pod sobą
żołnierzy: i mówię temu: Idź, a idzie; a drugiemu: Chodź, a przychodzi;
a słudze mojemu: Czyni to, a czyni.

A usłyszawszy Jezus, dziwował się i rzekł tym, którzy szli za nim: Za-
prawdę, powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu.“

(Mat. VIII, 5—10)

„A widząc rotmistrz, który stał naprzeciwko, iż tak wołając skołał, rzekł:
Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym.“

(Mar. XVI, 39)

„A w Cezarei był mąż niektóry imieniem Korneliusz, rotmistrz rotły, którą
zowią włoską: Pobożny i bojący się Boga ze wszystkim domem swym, czy-
niący jałmużny wielkie ludziom: a Bogu się zawždy modlący.“

(Dz. Ap. X, 1—2)

„Przypasz miecz twój do biodr twoich... i kroczyć szczęśliwie... dla prawdy i cichości i sprawiedliwości; a poprowadzi cię przedziwnie prawica twoja”.
(Ps. 44, 4-5)

„Wszystkie rzeczy mają czas, a swym zamierzonym biegiem przemija wszystko pod słońcem. Czas wojny i czas pokoju”.
(Eks. III, 1, 8)

„Którzyście się dobrowolnie wydali na niebezpieczeństwa, błogosławcie Panu”.
(Sęd. V, 9)

Męźnie czyńcie a umacniajcie się: nie bójcie się, ani się lękajcie na ujrzanie ich, albowiem Pan Bóg twój sam jest wodzem towarzystwa, a nie opuści, ani cię odstąpi. A Pan, który jest wodzem waszym, ten będzie z tobą: nie opuści cię, ani odstąpi: nie bój się, ani się lękaj”.
(Dt. XXXI, 6-8)

„Jeśli się ruszysz na wojnę przeciw nieprzyjaciółom twoim, a ujrzysz jeźdźców i wozy i większe niż tyś miał, nieprzyjacielskiego wojska mnóstwo, nie będziesz się ich bał: bo Pan Bóg twój jest z tobą, który cię wywiódł z ziemi egipskiej”.
(Dt. XXIX, 1)

„Ale stójcie przy Panu Bogu waszym: coście czynili aż do dnia tego. A tedy znieś Pan Bóg przed oczyma waszymi narody wielkie i bardzo mocne, a żaden się wam sprzeciwić nie będzie mógł. Jeden z was będzie uganiał tysiąc mężów nieprzyjacielskich: iż Pan Bóg wasz sam będzie z wami walczył, jako obiecał. Tylko tego, co najpilniej przestrzegajcie, abyście miłowali Pana Boga waszego”.
(Joz. XXIII, 8-11)

„A gdy się już przybliżyć będzie spotkanie... niechże się nie lęka serce wasze, nie bójcie się i nie ustępujcie, ani się ich strachajcie. Bo Pan Bóg wasz jest w pośrodku was i za wami przeciw nieprzyjaciółom będzie walczył, aby was wyrwał z niebezpieczeństwa”.
(Dt. XX, 2-4)

„Dodaj serca rycerstwu twemu...”
(2 Krl. X, 25)

„Z nim (nieprzyjacielem) bowiem jest ramię cielesne, z nami Pan Bóg nasz, który jest pomocnikiem naszym i walczy za nas”.
(2 Paralip. XXXII, 8)

„Jutro wynijdziecie przeciwko nim, a Pan będzie z wami”.
(2 Paralip. XX, 17)

„Pamiętajcie na Pana wielkiego i strasznego, a walczcie o braci waszych i synów waszych i córki i o żony i o domy wasze”.
(2 Ekd. IV, 14)

„A gdy ujrzeli wojsko idące przeciw sobie, rzekli do Judy: Jakoż się będziemy mogli potykać, nas mało, z tak wielkim i z tak mocnym ludem, a spracowani jesteśmy postem dziś? I rzekł Juda: Łatwo jest zawrzeć wielu w ręce niewielu, a nie ma różnicy przed obliczem Boga niebieskiego wybawić wielu, albo trochę, bo nie w mnóstwie wojska zwycięstwo bitwy, ale

z nieba jest siła. Oni idą na nas z mnóstwem upornym i hardością, aby nas wygładzili i żony nasze i synów naszych, i aby nas złupili. Ale my walczyć będziemy o dusze nasze i o prawa nasze. A sam Pan zetrze ich przed obliczem naszym: a wy się ich nie bójcie“.

(I Mch. III, 17—22)

„I rzekł Juda: Gotujcie się a bądźcie synowie mężni, a bądźcie rano w pogotowiu, abyście się potkali z tymi poganymi, którzy się zesłali na nas, aby nas wytracili i świętości nasze: bo lepiej jest, abyśmy umarli na wojnie, niż abyśmy patrzyli na zło ludu naszego i świętych. Jako będzie wola na niebie, tak się niechaj stanie“.

(I Mch. III, 58 — 60)

„Panie, nie ma u Ciebie żadnej różnicy, jeśli w trosze ratujesz albo we wielu. Ratujże nas, Panie Boże nasz: albowiem w Tobie i w imieniu Twoim mając ufanie, wyszliśmy przeciwko mnóstwu temu. Panie, Ty jesteś Bóg nasz, niechże nie przemaga człowiek przeciw Tobie.

(2 Paralip. XIV, 11)

„Bądź mężem“.

(III Krl. II, 2)

„Umacniaj się i bądź mężny“.

(Dt. XXXI, 7)

„Jeżeli mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju jest, co ma“.

(Łk. XI, 21)

„Lepszy jest cierpliwy niż mąż mocny: a który panuje sercu swemu, niż ten, co miast dobywa“.

(Pv. XVI, 32)

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest; miłość nie zajrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się; nie jest czi cieżka, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewowi, nie myśli złego; nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy; wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa, wszystko przetrwa“.

(I Kor. XIII, 4 — 7)

„Miłość bez obłudy. Brzydząc się złem, przystawając ku dobremu. Miłością braterstwa jedni drugich miłując; uczciwością jeden drugiego uprzedzając“.

(Rzym. XII, 10)

„Miłość braterstwa niechaj trwa w was“.

(Zd. XIII, 1)

„Tylko prawdę i pokój miłujcie“.

(Zach. VIII, 19)

„Wiem komu zawierzyłem i pewny jestem, iż mocen jest powierzonej rzeczy mojej strzec do onego dnia“.

(II Tm. I, 12)

„Tylko się sprawujcie się godnie Ewangelii Chrystusowej, abym chociaż gdy przybędę i ujrzę was, chociaż w niebytności słyszał o was, iż stoicie w jednym duchu, jednomyślni, wspólnie pracując około wiary Ewangelii.“

(Fil. I, 27)

„Kto gardzi małymi rzeczami, pomału upadnie“.

(Eklk. XIX, 1)

„Nabywaj mądrości, bo lepsza jest nad złoto, i nabywaj roztropności, bo droższa jest nad srebro“.

(Pv. XVI, 16)

„Zaden, który rękę przyłożył do pługa, a ogląda się nazad, nie jest sposobny do Królestwa Bożego“.

(Łk. IX, 62)

„Niech będą przepasane biodra wasze“.

(Łk. XII, 35)

„Strzeżcie dusz waszych“.

(Jer. XVII, 21)

„...owce słuchają głosu jego: i nazywa owce swe imiennie i wywodzi je. A gdy wypuści owcy swe, idzie przed nimi: a owce idą za nim, albowiem znają głos jego. A za cudzym nie idą: ale uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych“.

(Jan X, 3 — 5)

„Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje“.

(Jan X, 11)

Większej nad tę miłość żaden nie ma: aby kto duszę swą położył za przyjaciół swoich“.

(Jan XV, 13)

„W tym poznaliśmy miłość Boga, iż on duszę swą za nas położył: i myśmy powinni kłaść duszę za braci“.

(I Jan III, 16)

„Bracia moi mili, bądźcie stateczni a nieporuszeni, obfitując w robocie Pańskiej zawsze, wiedząc, iż praca wasza nie jest próżna w Panu“.

(I Kor. XV, 58)

„Patrzcie samych siebie, żebyście nie stracili, coście zapracowali, ale żebyście zupełną zapłatę wzięli“.

(II Jan, 8)

„Szukajcie Pana a bądźcie umocnieni: szukajcie oblicza Jego zawsze“.

(Ps. 104, 4)

„Trwaj w postanowieniu twoim, i rozmawiaj o nim, i starzej się w uczynku przykazań tobie danych. Nie trwaj w uczynkach grzeszników. A ufaj Bogu“.

(Eklk. XI, 21 — 22)

„Żądamy, aby każdy z was toż staranie okazał, ku wypełnieniu nadziei aż do końca: abyście się nie stali gnuśnymi, ale naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość odziedziczą obietnice“.

(Zd. VI, 11 — 12)

„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec żywota“.

(Ap. II, 10)

Biskup... błogosławi najpierw obnażony miecz, trzymany przez pasowanego, który klęczy z głową odkrytą:

„*Módlmy się! Błagamy Cię, Panie, wysłuchaj prośby nasze i racz prawicą majestatu Twego pobłogosławić ten miecz, który oto ten sługa Twój przypasać pragnie, aby mógł być obrońcą kościołów, wdów, sierot i wszystkich służących Bogu przeciw srogości pogan i heretyków; zaś dla wszystkich innych nań nastawiających niech będzie postrachem i przerażeniem. Przez Chrystusa Pana naszego Amen*“.

„*Módlmy się! Panie święty, Ojczy wszechmocny, wieczny Boże, przez wezwanie świętego imienia Twego i przez przyjsię Jezusa Chrystusa, Syna Twego, Pana naszego, oraz przez dar Ducha świętego Poczieszyciela, pobłogosław ten miecz, aby ten oto sługa Twój, który z Twojej łaskawości ma go przypasać dnia dzisiejszego, mógł zdeptać nieprzyjaciół widzialnych i, odnosząc wszelkie zwycięstwa, sam pozostał zawsze nietknięty. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen*“.

„*Módlmy się! ...Boże,... temu oto służy Twemu, który właśnie kark swój pod jarzmo służby wojskowej poddaje, łaskawością niebieską udzielił sił i odwagi do obrony wiary i sprawiedliwości, i wzmocnij w nim wiarę, nadzieję i miłość; daj mu bojażń przed Tobą zarówno jak miłość, pokorę, wytrwałność, posłuszeństwo i wielką cierpliwość i wszystko w nim tak przetwórz, aby nikogo nie skrzywdził ani tym mieczem, ani innym, lecz bronił nim wszystkich, co słuszne i sprawiedliwe: i jak sam podniesiony jest z niższego żołnierskiego stopnia na wyższy, tak niech porzucając starego w sobie człowieka, niech na się człowieka nowego przywdzieje: ażeby Ciebie się lękał i służył Ci wiernie, zażyłości z wiarołomcami unikał, miłość swą bliźniemu okazywał, przełożonemu swemu we wszystkim był posłuszny i swój obowiązek należycie we wszystkim wykonywał. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen*“.

Po poświęceniu miecza, biskup wręcza go klęczącemu, mówiąc:

„*Weźmij ten miecz w imię Ojca i Syna i Ducha świętego i używaj go do obrony własnej i świętego Kościoła Bożego i do skruszenia wrogów Krzyża i wiary Chrystusowej, a, o ile tylko Ci słabość ludzka dozwoli, nie użyj go dla czyjejsz krzywdy, w czym niech Ci raczy dopomóc Ten, który z Ojcem i Duchem świętym żyje i króluje, Bóg na wieki wieków. Amen*“.

Po włożeniu miecza do pochwy, biskup przypasuje go nowemu rycerzowi, mówiąc:

„*Przypasz, potężny miecz twój na biodra twoje i pomnij, że Święci nie mieczem lecz wiarą zwyciężyli królestwa*“.

Dając rycerzowi pocałunek pokoju, biskup mówi:

„*Pokój z tobą!*“.

A uderzając trzykrotnie obnażonym mieczem ramię rycerza, mówi:

„*Bądź rycerzem pokój czyniącym, dzielnym, wiernym i oddanym Bogu*“.

Dotykając zaś policzka nowego rycerza, mówi:

„*Zbudź się ze snu gnuśności i czuwaj w wierze Chrystusowej i chwalebnej sławie*“.

(„De benedictione novi Militis“)

Z PISM, MÓW I ROZKAZÓW
JOZEFA PIŁSUDSKIEGO.

„Dzieci! Po ukończeniu kursu Szkoły Podchorążych, bogatsi wiedzą, wracacie znów do szeregów, by zacząć prawdziwą służbę wojskową i wojenną.

... Obowiązkiem waszym będzie... być zawsze z żołnierzami, dzielić z nimi wszystkie trudy, służyć zawsze radą i serdeczną opieką, świecić przykładem i śpieszyć z pomocą w niebezpieczeństwie.

W nieustannej, mozolnej i żmudnej, ale zarazem tak niezwykle pięknej pracy żołnierskiej musicie wszystkie myśli i wszystkie trudy poświęcić koledze — żołnierzowi“.

(Przemówienie w Szkole Podchorążych 20.IV.1920. —
Pisma, mowy, rozkazy. t. V. str. 173).

„Życzę Wam wszystkim takiej kariery, która by była triumfem, która by w Was wzbudziła szacunek dla samych siebie“.

(Do podchorążych w Warszawie 29.XI.1922.)

„Prowadziłem was do tajników dowodzenia, szukając prawdy. Dowodzenie ma tę dziwną tajemnicę, że sięga niezmiernie głęboko w duszę podwładnego i ma tak silne panowanie, jakiego świat nie zna większego. To też zasadą dowódcy musi być: duszę bierzesz — duszę daj!“

(„Dowodzenie podczas wojny“. Wykład V.
Pisma, t. VI. str. 196)

„Oficerowie winni zwrócić specjalną uwagę na stosunek koleżeński względem żołnierzy. Koleżeństwo to ma polegać nie na zniżaniu się do poziomu żołnierzy, lecz wprost przeciwnie, na podnoszeniu żołnierzy do wyższego poziomu swych starszych kolegów oficerów. Nic tu nie oddziała tak dodatnio, jak dobry przykład“.

(r. 1919)

„Dobrym oficerem jest ten, który w duszę żołnierską umie wpoić hart, by ona nawet w smutnych kolejach wojny, niepowodzeniach i porażkach nie załamała się“.

(r. 1919)

„Czy w ogniu na polu bitwy, czy w obcowaniu z otoczeniem, oficer i żołnierz ma się zachować tak, by w niczym na szwank nie narazić honoru munduru, który nosi, honoru sztandaru, który nas skupia. Ofiary krwawe czy bezkrwawe, gdy trzeba, muszą być w tym celu złożone“.

(Rozkaz na drugą rocznicę wojny. 6.VIII.1916.
Pisma, t. IV, str. 41)

„Niech każdy żołnierz, zaczawszy od najwyższego dowódcy, kończąc na najświeższym rekrucie, pamięta, że od jego sumienności w pracy, od jego wysiłku zależy, czy zabezpieczymy narodowi to, czego po nas, żołnierzach, naród spodziewać się ma prawo, — niezależność i pełną swobodę urzędzenia się po swojemu w wolnej Ojczyźnie“.

(Rozkaz noworoczny. 1.I.1919;
Pisma, t. V, str. 36)

„Obok materialnych wysiłków, niezbędna jest przy przezwyciężaniu przeszkód i przy przechodzeniu przez krytyczne chwile siła moralna i wiara w siebie. Bez tego niewiele zrobić można. Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie się załamiemy”.

(Przemówienie w Katowicach, 28.VIII.1922;
Pisma, t. V, str. 304)

„Jedynie czyn ma znaczenie. Najlepsze chęci pozostają bez skutku, o ile nie pociągają za sobą następstw praktycznych”.

(Wywiad z korespondentem „Petit Journal”.
27.I.1919; Pisma, t. V, str. 43)

„Wysilek i praca ciągła — to nasz cel i obowiązek”.

(26.IX.1921)

„Gdym wykuwał duszę nowoczesnego polskiego żołnierza — za jedno z pierwszych swych zadań uważałem wyrobienie w ludziach spokoju i wewnętrznej równowagi — bez względu na to co się dzieje dookoła”.

(25.VII. 1915)

„Żołnierz swą pracą pokojową, doskonaląc rzemiosło żołnierskie, dać musi Polsce poczucie, że chwile słabości nie istnieją dla jego Ojczyzny, że wszyscy obywatele kraju spokojnie pracować mogą, nie doznając trwogi i niepokoju, że jakakolwiek pięćdziesiątka ziemi ojczystej stać się może pustynią czy ruiną od najazdu wroga”.

(Rozkaz noworoczny. 31.XII.1921;
Pisma, t. V, str. 202)

Z ROZKAZOW, PISM i MÓW EDWARDA SMIGŁEGO-RYDZA MARSZAŁKA POLSKI

„...Sama wiedza nie wystarcza dla dobrego pełnienia służby żołnierskiej. Powołanie żołnierza stawia szczególne wymagania siłom moralnym, więc też i szczególnie cechy musi mieć charakter żołnierza.

Czeka was wzniosły obowiązek dowodzenia na polu bitwy. Pole bitwy to dziedzina niebezpieczeństwa, które należy łamać. Cóż jest silniejsze od niebezpieczeństwa. Odwaga i męstwo! Siłą zaś i skrzydłem odwagi jest miłość ojczyzny, wierność przysiędze, honor będący busolą i blaskiem żołnierza, bezwzględne, nie znające wahań posłuszeństwo.

Posłuszeństwo i karność są probierzem i siłą żołnierskiego charakteru.

Braterstwo uczuć, łączące żołnierzy, jest jedną więcej pobudką do męstwa i podaje pomocną dłoń w godzinie grozy.

Obok braterstwa uczuć idzie nieubłagana, twarda nieustępliwość w wymaganiach służby.

Pełen oddania szacunek dla przełożonych i sprawiedliwość, jako też mądra opieka w stosunku do podwładnych, to rękojmia spoiwości wojska.

Ze skromnością musi iść w parze poczucie godności, płynące z wysokiego powołania obrońcy ojczyzny.

Punktualność zaś, ściśle i dokładne wypełnianie każdego, nawet najdrobniejszego obowiązku, energia, nie znająca przeszkód w wykonaniu rozkazów, są cechami, bez których nie da się pomyśleć praca wojska.

Wszystkie metody pracy szkolnej, każdy przepis, każdy zwyczaj czy obrzęd, każda pieśń czy słowo modlitwy, każdy przymus czy nakaz przezwyciężenia siebie mają na celu wyrobienie waszego charakteru.

Aby dobrym być żołnierzem, trzeba kochać powołanie żołnierskie!

Nie zimna rachuba, nie obojętne przeżywanie życia, lecz płomienny entuzjazm i skoncentrowana, jak stal, ostra wola są cechami oficera polskiego.

Pole bitwy, to dziedzina niebezpieczeństwa, gdzie grozi śmierć. Paść na polu bitwy w obronie ojczyzny jest najświętszym obowiązkiem i najwyższym zaszczytem żołnierza! Lecz tylko ten potrafi umrzeć po rycersku, kto po rycersku żyć potrafi.

Z tej szkoły pójdziecie prostą, a wielką drogą żołnierskiej służby, dzierżąc w swych młodych dłoniach przyszłość i los Polski.

Podchorążowie! Od Was zależy, czy ta droga będzie dla was drogą wielkości i bohaterstwa!"

(Z przemówienia w dniu promocji w Szkole Podchorążych w Ostrowi Mazowieckiej 19.III. 1929 r.; „Byście o sile nie zapomnieli“, str. 137 — 138).

„Czy znajdzie się Polak, który zapytany, czy chce, by Polska przestała istnieć jako państwo niepodległe — da odpowiedź twierdzącą?

A jednak dużo jest Polaków, którzy żyją, zajmują się swymi sprawami, mają przekonanie, że są dobrymi Polakami, nie zdając sobie sprawy jak należy żyć i jak należy pracować, by Polska zwycięska przeszła groźną próbę wojny? Jak wielu jest tych, którzy mając usta pełne płomiennych słów patriotycznych, równocześnie uszczuplają zdolność Polski do zwycięstwa! Gdzież jest źródło tego tragicznego absurdu? Oto ogół nie wie, w jaki sposób w czasie pokoju przygotowuje się zwycięstwo, w jaki sposób już w czasie pokoju naród sięga po laur zwycięski lub podstawia dłonie pod kajdany niewoli.

Podchorążowie rezerwy, przyszli oficerowie rezerwy!

Uczcie naród sięgać po laur!"

(Do Podchorążych rezerwy, dn. 19.III. 1932 r.; „Byście o sile nie zapomnieli“, str. 139).

...Czy my nie potrafimy zdobyć się na ten entuzjazm pracy wojskowej dla naszych wielkich celów obrony niepodległości...?

...A może entuzjazm pracy wojskowej jest nie na czasie? Entuzjazm w tych ciężkich czasach, gdy głowy są stroskane codziennym życiem, a serce wyschnięte wśród rozczarowań i niepowodzeń?... A jednak ten entuzjazm musi być, piersi muszą nim płonąć pomimo wszystko, bo tym entuzjazmem musimy i będziemy musieli powiększać nasze siły, bo tylko umiłowanie pracy wojskowej stworzy u nas, Polaków, podstawy do zdobycia realnej wiedzy wojskowej i siły moralnej.

Oficer rezerwy, zdobywszy umiejętności wojskowe, musi stać się nauczycielem w środowisku, w którym spełnia swe codzienne obowiązki zawodowe. W ten sposób pomoże on kadrze zawodowej w jej obowiązku przygotowania narodu do wojny, bez jego pomocy kadra tego obowiązku nie spełni.

Czekamy na tę pomoc.

.....

A jakież społeczne wartości moralne może wnieść oficer rezerwy?

Wiemy, że nawet w najzdrowszych organizmach państwowych wre walka stronnictw politycznych. W zaciętrzewieniu walk politycznych łatwo zastracić dalsze i rozleglejsze perspektywy przyszłości państwa. Cele dalekie, nawet najważniejsze, zostają przesłonięte celami dnia bieżącego.

Oficer rezerwy, pomny doniosłości obrony narodowej dla przyszłości państwa, biorąc czynny udział w życiu politycznym, może uchronić wojsko od skutków walk politycznych. Może jednak więcej zrobić. Może, wprowadzając zagadnienie wojska jako realny czynnik codziennego życia, stworzyć płat-

formę zgody, może złagodzić tarcia i walki polityki wewnętrznej przez skupienie społeczeństwa pod sztandarem doniosłości, nienaruszalności i powagi tak wielkich zagadnień państwowych jak obrona narodowa.

Reasumując zadania oficera rezerwowego:

Doskonalenie się techniczne i rozszerzanie sprawności wojskowych w społeczeństwie.

Propaganda idei i potrzeb obrony narodowej. Wyzyskanie wielkości i powagi zagadnienia obrony narodowej dla skoncentrowania społeczeństwa na platformie państwowej.

Wszystkie te zadania wymagają zorganizowania wysiłku oficerów rezerwy w ramach organizacji i utrzymania stałego, szczerego i koleżeńkiego współzycia z kadrą zawodową.

(„Praca oficera rezerwy”. Wilno, 1926 r.; „Byćcie o sile nie zapomnieli”, str. 162 i 164).

KARDYNAŁ AUGUST HŁOND PRYMAS POLSKI

Opatrzność Boża wyposażyła ongiś Polskę na drogę dziejów w krzyż i miecz. Krzyż i miecz wiodły Polskę przez stulecia zmagañ i chwały. Krzyżem i mieczem wypowiedział Naród w niewoli swe prawa do bytu. Krzyżem przeżegnała zmartwychwstała Polska swe nowe posłannictwa, mieczem podpisała swą wolność. Dalej idą przed Polską: krzyż jako stróż ducha i dobra, miecz jako gwarant niezawodny polskiego honoru i granic Rzeczypospolitej.

(Z przemówienia na Zamku podczas uroczystości wręczenia Naczelnemu Wodzowi marszałkowskiej buławy. 10.XI. 1936.)

KAZIMIERZ SOSNKOWSKI, gen. broni.

„... Wśród pokolenia, które zdobywało niepodległość i budowało armię polską czas nieublagany musi wrywać coraz liczniejsze szczyby, — lecz z rokiem każdym wyrastają liczne zastępy młodzieży na które stopniowo zsuwa się ciężar dalszej pracy i odpowiedzialności za naszą przyszłość. Poczynając od dnia dzisiejszego, częśćka tej odpowiedzialności obciąży i wasze ramiona. Patrząc z ufnością głęboką w wasze młode twarze i wiem, że łączy nas myśl jedna i jedno gorące pragnienie: pracą swoją przyczynić się do tego, by naród polski stał się szczęśliwym i potężnym, by armia nasza cieszyła się trwale miłością wśród rodaków, uznaniem wśród obcych, — by jej moralna i fizyczna postawa budziła u wroga szacunek i czyniła ostrożnym każdego, kto by chciał igrać z bezpieczeństwem i całością naszych granic.

Rozjedzicie się niebawem do swych pułków. Jako młodzi oficerowie, będziecie stać najbliżej szarej masy żołnierskiej; w waszych przede wszystkim rękach spocznie ten skarb najcenniejszy: ufna, wierna i prosta dusza szeregowca. Bądźcie dla naszych żołnierzy surowi lecz i sprawiedliwi; kochajcie ich i opiekujcie się nimi. Żołnierz polski umie płacić sercem za serce; dobry dowódca potrafi zdobyć sentyment i przywiązanie swych podwładnych, rzucając w ten sposób ziarno, które na polu walki wyda najobfitsze plony.

Gdy minie pierwszy zapal młodości, w miarę tego jak będą upływać lata, praca w garnizonie niejednokrotnie wyda się wam szarą i monotonną.

W chwilach podobnych pamiętajcie, że wadą narodową Polaków jest niechęć do systematycznego, żmudnego wysiłku. Pamiętajcie, że właśnie

ła szara, codzienna praca orze grunt pod wielkość dni przyszłych. Kto chce na wojnie święcić triumf zwycięstwa, musi umieć w pocie czoła przeżyć dzień powszedni.

Wojna jest celem i usprawiedliwieniem istnienia armii. Świadomość tej prawdy powinna przyświecać każdemu aktowi waszej pracy w garnizonie. Każda, najdrobniejsza choćby, czynność wasza podczas pokoju, nabierze sensu i znaczenia wtedy, gdy będzie dokonywana z myślą o wojnie. Służyć będziecie w dumnej i zaszczytnej broni, na którą spada zawsze główny ciężar boju, od działań której zależy przede wszystkim wynik każdej bitwy. Nieznany jest dzień i godzina, — i żaden z nas nie jest w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie, kiedy dla Polski nadejdzie czas wielkiej próby. Trzeźwe spojrzenie na otaczającą rzeczywistość wystarcza, jednak, by wiedzieć, że nas starszych być może, was młodych na pewno, wojna nie ominie.

Pracujcie więc nad sobą, a zwłaszcza nad własnym charakterem. Bądźcie dla siebie twardzi i nieustępliwi, rozwijajcie w sobie hart ducha i siłę woli, gdyż podczas boju ku wam zwrócą się oczy waszych podwładnych i w was poszukiwać będą oparcia moralnego ci, których prowadzić będziecie przed oblicze śmierci. Bądźcie mocni zwłaszcza w złych chwilach, których życie nie szczędzi nikomu, a tym bardziej żołnierzowi. Charakter rozstrzyga o wartości oficera jako dowódcy bojowego, — jest to jedna z wielkich prawd wojennych, którą chciałbym w tym pamiętnym dniu głęboko utrwalić w waszych sercach i umysłach.

Składam wam życzenia, by promocja wasza dała armii wielu dzielnych i zdolnych dowódców. Życzę waszemu prymusowi, by w wyścigu pracy, jaką was czeka, potrafił utrzymać zdobytą rangę pierwszeństwa. Życzę, by możliwie wielu spośród was mogło doznać w przyszłości tych potężnych uczuć, jakie przeżywa zwycięski dowódca po ukończonym boju. Kto wie — być może z szeregów waszych wyróżnie przyszły Wódz szczęśliwy, dla którego historia zaczęła już pokryjому splotać wieniec sławy i wielkości.

Polska oddaje dzisiaj w Wasze ręce honor munduru, duszę żołnierza, bezpieczeństwo państwa. Nie wątpię, iż okażecie się godnymi zaufania, jakim darzy was Ojczyzna. Złóżcie w tej chwili w głębi serc waszych solenne ślubowanie, że służyć Jej będziecie niezłomnie do ostatniego tchu i do ostatniej kropli krwi...

(Z przemówienia przy akcie promocji w Szkole Podch. Piechoty. Październik 1935.)

Z DEKRETU PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Z DN. 12.III. 1937 r.

O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ OFICERÓW.

Art. 1. Siły zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Wskrzeszone niezłomną wolą Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, oraz wysiłkiem i ofiarą najlepszych synów Ojczyzny mają wcielać w życie Jego wskazania i cnoty rycerskie.

Art. 3. Oficer jest żołnierzem - obywatelem, na którym spoczywa szczególnie obowiązek bronienia Ojczyzny i gotowości oddania każdej chwili życia w jej służbie. Powinien on służyć za wzór miłości Ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie, ideowo i sumiennie służbę dla państwa, być sprawiedliwym i dbałym dowódcą, opiekunem i wychowawcą, posłusznym i oddanym podwładnym, szczerym i dobrym kolegą.

Art. 4. § 1. Oficerem może być nieposzlakowany obywatel państwa polskiego, którego wierność dla Rzeczypospolitej Polskiej nie ulega wątpliwości, a który posiada odpowiednie kwalifikacje moralne i fachowe..

PASOWANIE NA RYCERZA W ŚREDNIOWIECZU.

„... postanowiliśmy opowiedzieć, w jaki sposób ów Wilhelm — (hrabia Holandii, wybrany cesarzem) — wedle urządzeń chrześcijańskich stał się rycerzem... Po przygotowaniu więc wszystkich w kościele w Kolonii, po ewangelii uroczystej mszy, król czeski zaprowadził wspomnianego giermka Wilhelma przed kardynała, wypowiadając te słowa:

„Waszej wielobności, ojcze świątobliwy, przedstawiam tego wybornego giermka, prosząc najpokorniej Waszą Wielobność o przyjęcie jego pobożnego ślubowania, aby godnie mógł wejść w nasze grono rycerzy”. Pan zaś kardynał, ubrany w strój pontyfikalny, wytłumaczył owemu giermkowi... co to jest rycerz: „Każdy, kto chce być żołnierzem, musi być wielkodusznym, wolnie urodzonym, szczerym, doskonałym i mężnym... Zanim jednak uczynisz ślubowanie swego stanu, usłyszysz z należną rozważą zasady reguły. Taką zaś jest reguła stanu rycerskiego: przede wszystkim słuchać codziennie mszy z pobożnym rozpamiętywaniem męki pańskiej; odważnie walczyć w obronie wiary katolickiej; święty kościół wraz z jego sługami uwalniać od jakichkolwiek napastników; wdowy i sieroty wspierać w ich potrzebie; unikać wojen niesprawiedliwych; nie napierać się niesłusznego zółdu; stoczyć pojedynki w obronie każdego niewinnego; uczęszczać na turnieje tylko dla ćwiczeń rycerskich; cesarzowi rzymskiemu albo jego pa-trycjuszowi z czcią okazywać posłuszeństwo w sprawach świeckich;... dóbr feudalnych królewskich lub cesarskich wcale nie sprzedawać i żyć nienaganie wobec Boga i ludzi na tym świecie. Jeżeli zaś będziesz przestrzegać tych zasad rycerskiej reguły... osiągniesz doczesną część na ziemi, a po tym życiu spokój wieczysty w niebiesiach”.

Po dokonaniu zaś tego kardynał pan położył ręce owego giermka złączone z sobą na mszale, na (miejscu), gdzie czytano ewangelię, mówiąc: „Czy pragniesz więc przyjąć rycerski stan w imię Pana i spełniać wedle twej możliwości regułę, wyjaśnioną ci wedle jej tekstu?” Giermek odparł: „Chcę”. Pan zaś kardynał przedłożył poniższy (tekst) wyznania giermkowi, który go wobec wszystkich w ten sposób odczytał: „Ja, Wilhelm, holenderskiego rycerzstwa książę, świętego cesarstwa wolny wasal, przysięgą zobowiązuję się przestrzegać regułę rycerską w obecności pana mego Piotra...kardynała i legata apostolskiego na tę przenaświętą ewangelię, którą ręką dotykam”. (Odpowiedział) mu kardynał: „To pobożne wyznanie oby było prawdziwym odpuśczeniem Twoich grzechów. Amen”. Po tych słowach król czeski uderzył w kark giermka, mówiąc: „Mianuję cię rycerzem na cześć wszechmogącego Boga i przyjmuję laskawie do naszego grona. A pamiętaj, że Zbawiciel świata był za ciebie wychłostany i wyszydzony wobec kapłana, w koszule ubrany i wydrwiony wobec króla Heroda i nagi, poraniony, powieszony na krzyżu wobec całego ludu; zwracam ci uwagę, byś pamiętał o jego hańbie i radzę ci przyjąć jego krzyż i wzywam cię, byś pomścił jego śmierć”.

Po dokonaniu tego w tak uroczysty sposób, nowy rycerz po mszy, przy dźwięku trąb, przy huku bębnow i biciu cymbałów, stoczył z synem króla trzykrotną walkę na włócznie, a po zakończeniu turnieju walkę na nagie miecze, urządził wielkimi kosztami trzydniowe uroczystości i szczerymi darami uczcił wszystkich magnatów...”

(Chronica Iohannis de Beka. Böhmer,
Fontes rerum germ. II. 433—435)

(Obrzęd i formuła pasowania na rycerza w Polsce nie różniły się od wyżej podanych. Por. „Historia Polski” Tąd. Bornholtza. Wawa, 1934, str. 29—30, rozdz. Obyczaje rycerskie.)

Benito Mussolini, „Wartości Ducha”. Myśli, wyjęte z pism i przemówień. Wybrał i przetłumaczył Maciej Loret. Wyd. Księgarni i Drukarni w Katowicach. 1937. Str. 64; cena zł. 1,50.

W dobie dzisiejszej, kiedy coraz wyraźniej zarysowuje się w świecie walka dwóch krańcowo-różnych światopoglądów, daje się zauważyć równocześnie z niesłychanym wzmożeniem bezbożniczej akcji radosny objaw zwrotu ku Bogu, jaki z głębin ludzkiej duszy odzywa się wszędzie coraz potężniej.

Jednym z licznych wyrazów tego pocieszającego zjawiska — nawrotu ludzkości do Boga — są śmiałe, publiczne enuncjacje najznakomitszych mężów stanu, którzy nie tylko odgrywają decydującą rolę w swoich krajach, lecz potężnie oddziałują na kształtowanie się w świecie nowych idei i nowego porządku.

Wymieńmy tu ostatnie, rewelacyjne wystąpienie prezydenta Roosevelta na konferencji panamerykańskiej, liczne oświadczenia twórców polityczno-społecznej reformy w Austrii, wyjątek deklaracji ideowej płk. Koca o Kościele Katolickim w Polsce i wreszcie niejednokrotne enuncjacje jednego z najgłówniejszych i najwybitniejszych reformatorów kilku ostatnich pokoleń — Benito Mussoliniego.

Omawiana książeczka zawiera myśli i wyjątki z politycznych i okolicznościowych mów włoskiego Duce.

Dobór materiału, zawartego w książce wskazuje, że tłumacz położył specjalny nacisk na oświetlenie poglądów Mussoliniego na kwestie religijne i moralne.

Duce, który przed kilku zaledwo miesiącami oświadczył „Jestem katolikiem z przekonania, katolikiem praktykującym” — w swoich przemówieniach bardzo często porusza sprawy, dotyczące moralności i wiary. Jego religijne poglądy znalazły najpełniejszy wyraz w sformułowaniu: „Naród będzie moralny, jeśli będzie religijny; a jeśli będzie religijny — będzie silny”. Mussolini, wbrew ogólnemu mniemaniu, nie twierdzi, że dobrem ostatecznym i najwyższym jest dobro państwa, bowiem „czynnik ludzki nie może przewyższyć Boskiego”. Specjalną wagę posiada następująca osobista enuncjacja Duce: „Jeśli jest prawdą, że materia przez cały wiek była na ołtarzu, to dziś jej miejsce zajął duch. Wszystkie twory ducha, poczynszy od religijnych, występują na pierwszy plan i nikt już nie odważa się być spóźnionym antyklerykałem, co przez dziesiątki lat stanowiło ulubione zajęcie zachodniej demokracji... Gdy się mówi, że Bóg wraca, stwierdza się jednocześnie, że i wartości ducha wracają”. Mussolini nie jest politykiem krótkowzrocznym. Zdaje sobie dokładnie sprawę z konsekwencji, jakie pociąga za sobą walka z Kościołem. „Ilekróć państwo wchodzi w konflikt z religią, zawsze wychodzi ono z tej walki zwyciężone”. Poprzez wszystkie urywki, poświęcone specjalnie stosunkowi do Kościoła jako organizacji przewija się jedna myśl — dążenie do współpracy z tym wyznaniem, które, jako wspólna własność całego narodu włoskiego, jest jego największą narodową świętością. „Twierdzę, że jedyną ideą powszechną, jaka panuje dziś w Rzymie jest ta, która promieniuje z Watykanu”.

Myśli Mussoliniego, poświęcone zagadnieniom religijnym, są bardzo ciekawe i godne zastanowienia, tym bardziej, że dotychczas były prawie nieznane. Oprócz myśli, dotyczących religii, znajdujemy w omawianym zbiorze poglądy Mussoliniego na wszystkie niemal problemy etyki społecznej: od macierzyństwa aż po kwestie zabawy czy oszczędności; myśli o cnotach nacjonalisty, o hierarchii i walce, o własności, prasie i państwie.

Myśli Mussoliniego zostały wybrane dobrze. Nie dotyczą stosunków specjalnie włoskich i z równym powodzeniem można je czytać wszędzie. „Wartości ducha” oddziałują wychowawczo. Styl myśli jest, jak styl pracy Duce: prosty, jasny, bezpośredni.

Teresa Lubińska. „Życiorys W. O. Rafała od św. Józefa (Kalinowskiego), Karmelity Bożego”. Wyd. „Głosu Karmelu”. Kraków 1932, str. 206.

Eleonora Reicher. „O. Rafał Kalinowski”. 1835—1907. Wyd. Koła Studiów Katolickich. Warszawa 1937, str. 66.

P. Jean = Baptiste Carme déchaussé. „Joseph Kalinowski” (P. Raphaël). Liège. Arts et Métiers. 1923, p. 598.

Jedną z długiego szeregu postaci tej miary co Kajsiewicz, Semeneńko, Chmielowski i Koźmiński jest karmelita bosy, O. Rafał Kalinowski, wychowawca i reformator zakonny współczesnej Polski, zmarły w 1907 r.

Bardzo często w duszy polskiej ziemska ojczyzna i duchowa — Kościół zlewa się w jednym ognisku miłości Boga i Ojczyzny. O. Marek, Bohdan Jański, Traugut, Mickiewicz — to typy specyficznie polskie. Znaczenie O. Rafała, br. Alberta i O. Honorata w tym, że szukają odrodzenia ojczyzny w oparciu duszy polskiej o niewzruszony fundament heroicznej świętości. W duszach typu O. Rafała i br. Alberta ideał ten przybiera realny kształt w heroicznej cnotie, skupiającej się nie tylko we wnętrzu duszy, ale szukającej ujścia w pociąganiu do świętości szerokich kół ludzi.

Sylweta O. Rafała Kalinowskiego, zarysowana wyraźnie w wymienionych wyżej książkach, pociągnie czytelnika swoją słodyczą, dobrocią i miłością. Dla nas zaś, kapelanów wojskowych, będzie ona bardziej zrozumiała i bliższa już choćby dlatego, że O. Rafał nim przywdział habit bosego karmelity, był oficerem, powstańcem 1863 r. i więźniem Sybiru.

Dodajmy, że proces przygotowawczy do beatyfikacji O. Rafała został przez arcybiskupa krakowskiego już rozpoczęty, a Vice-Postulator dla Spraw Kan. O. O. Karmelitów Bosych zwrócił się do Księdza Biskupa Polowego z prośbą o podanie do wiadomości kapelanów wojskowych, że najchętniej jest gotów nadesłać księżom kapelanom broszurki o O. Rafale do rozdania wśród żołnierzy. Adres O. Vice-Postulatora: Kraków, ul. Rakowicka 18, O. Benedykt Szczęsny, karm. bosy.

D o R e d a k c j i n a d e s ł a n o :

Nakładem Księgarni i Drukarni Katolickiej Sp. Akc., Katowice.

Marian Sławiński. „Co wnosi w życie polskie Akcja Katolicka mężczyzn?” Katowice 1937, str. 40.

„Novum Vade Mecum ad infirmos”. Cui accedunt aliquot Benedictiones Katowiciis 1937, str. 56.

8. O czym powinien pamiętać kapelan, który dotychczas nie pracował wśród podchorążych, a który ma wygłosić przemówienie w dniu oficerskiej promocji lub zakończenia kursu w szkołach podchorążych rezerwy?

1) W szkołach zasadniczych, szkolących kandydatów na oficerów służby stałej, kurs wyszkoleniowy trwa 2 lata. Po ukończeniu szkoły podchorążych kandydaci w uroczysty sposób są promowani na podporuczników. Promocji dokonuje generał, będący specjalnym delegatem Prezydenta Rzeczypospolitej, który uderza obnażoną szablą ramię klęczącego podchorążego, wypowiadając przy tym nast. formułkę:

„Podchorąży... X. Y.

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i na mocy udzielonych mi pełnomocnictw, mianuję Was podporucznikiem (piechoty, kawalerii i t. p.)“.

(Dz. Rozk. 13/36, poz. 153).

2) Wyszkolenie kandydatów na oficerów rezerwy odbywa się:

- a) w szkołach podchorążych rezerwy poszczególnych broni,
- b) na dywizyjnych kursach szeregowych z cenzusem.

W szkołach podchorążych rezerwy okres wyszkolenia trwa jeden rok. Zaczyna się na jesieni. Po sześciu miesiącach kandydaci już w stopniu st. strzelca, kaprała lub nawet plutonowego wychodzą na 3-miesięczną praktykę do pułku, po ukończeniu której otrzymują t y t u ł podchorążego i odbywają znowu praktykę podchorążacką na stanowiskach podoficerskich zazwyczaj w tym samym pułku co i poprzednio. Po ukończeniu wyszkolenia przechodzą do rezerwy w stopniu podoficerskim do plutonowego włącznie. „Podchorąży“ nie jest stopniem, lecz tytułem.

Dalsze doskonalenie i specjalizacja kandydatów na oficerów rezerwy odbywa się podczas ćwiczeń wojskowych w rezerwie. Ćwiczenia takie odbywają się aż do oficerskiego awansu przez 6 tygodni co roku. Normalnie już po 2 la'ach, a rzadko po jednym roku lub po trzech latach, następuje awans podchorążego rezerwy na podporucznika rezerwy, który obowiązany jest stawiać się na 4-tygodniowe ćwiczenia co dwa la'a.

Dywizyjne kursy szeregowych z cenzusem mają ten sam sposób szkolenia kandydatów na oficerów rezerwy, jednak w warunkach zasadniczo odmiennych, gdyż kandydaci, szkolący się na kursach, przebywają przez cały czas w pułkach, pędząc tam życie, którego warunki w niczym się nie różnią od życiowych warunków zwykłych szeregowców. Szkolenie kandydatów od-

bywa się więc w warunkach ciężkich, co kapelan w swoim przemówieniu powinien specjalnie podkreślić.

Awans na oficera rezerwy nie ma charakteru uroczystej promocji i nasępuje w drodze dekretu.

3) W zakładach, szkolących kandydatów na oficerów, istnieje zwyczaj, że każdy kurs (rocznik) przybiera sobie miano jakiegoś bohatera lub bohaterskiego czynu wojennego, np. rocznik im. Tad. Kościuszki, marsz. Smigłego-Rydza itp., lub im. Szarży pod Rokitną itp.

Kapelan dobrze zrobi, dowiadując się przed wygłoszeniem przemówienia jakie miano nosi rocznik absolwentów szkoły, gdyż pozwoli to mówcy nawiązać swoje przemówienie do bohaterskiej postaci lub bohaterskiego zdarzenia, albo też stanie się poprostu punktem wyjścia dla całej mowy.

W myśl dyrektywy J. E. Księdza Ordynariusza Polowego W. P., dział nieurzędowy „Rozkazu Wewnętrznego Biskupa Polowego W. P.”:

„ma to być forma wypowiedzenia się tych (kapelanów wojskowych), którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek, za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi“ (Rozk. Wewn. Nr 1/36, poz. 1).

W związku z powyższym, Redakcja oświadcza, że wszystkie prace, zamieszczone w nieurzędowym dziale „Rozkazu Wewnętrznego“ mają charakter nie instrukcyjny, lecz tylko i wyłącznie dyskusyjny, z czego wynika, że autorzy tych prac są odpowiedzialni za poglądy w nich wyrażone.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów w maszynopisach lub czytelnych rękopisach, sporządzonych po jednej stronie kancelaryjnego arkusza znormalizowanego formatu, w podwójnym odstępie wierszy z zachowaniem dwóch szerokich marginesów i pozostawieniem wolnego miejsca ($\frac{1}{2}$ str.) ponad tytułem.

Redakcja zastrzega sobie prawo czynienia wszelkich poprawek i skracania prac nadesłanych gwarantując równocześnie nienaruszenie zasadniczych myśli autora.

Prace powinny być starannie wykończone pod względem stylu i pisowni.

Wszelkie cytaty, zaczerpnięte z jakichkolwiek źródeł, powinny mieć odnośniki z dokładnym podaniem nazwiska autora i dzieła. To samo dotyczy myśli przewodniej, zaczerpniętej z dzieł drukowanych, na której opiera się opracowanie tematu. Cytaty z Pisma św., po dokładnym sprawdzeniu tekstu, muszą posiadać odnośniki z podaniem księgi, rozdziału i wiersza.

Przemówienia powinny być obliczone w wygłoszeniu na 15 minut.

Rysunki, plany, tablice i szkice załączone do prac winny być wykonane czarnym tuszem w 2-krotnym powiększeniu, — u dołu opisane (tytuł pracy, rysunku i t. p.), — wykonane w formie załączników (nie należy ich rysować w samym artykule). W pracy należy zaznaczyć miejsce, w którym rysunek ma być umieszczony.

Fotografie winny być wykonane w czarnym kolorze, na błyszczącym papierze, w formie co najmniej 9×12 .

Nadesłanych materiałów Redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Polowa Kuria Biskupia. Telefon 12-07-22.
Konto P.K.O. 30.240.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.